

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za podzielną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—13.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rekopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przed konferencją w Pradze.

Pojutrze zbierają się w Pradze uczestnicy konferencji słowiańskiej, która według założenia inicjatorów, ma zapoczątkować nowy okres życia Słowiańszczyzny. Przypominamy tedy pokrótce dotychczasowy przebieg tej sprawy. Inicjatywa do nowego kroku w kierunku wzajemnego porozumienia się Słowian wyszła od Czechów, a w pierwszej linii od p. dra Kramarza, którego, zaproszony wraz z dwoma innymi posłami słowiańskimi z Austrii do Petersburga, podał też wytyczne punkty owego porozumienia.

Wśród nich na pierwsze miejsce wybiła się siła faktów, może nawet wbrew woli większości zebrań petersburskich — kwestya polska, kwestya uregulowania sporu polsko-rosyjskiego. Było bowiem dla wszystkich jasne, że bez załatwienia tego kardynalnego punktu, polityka słowiańska jest fikcją i wszelkie próby jej zapoczątkowania muszą zrobić fiasco.

Rosyanie wykazali wiele uczuciowego entuzjazmu; w Petersburgu było z ich strony dużo mowy o braterstwie słowiańskim, ale zasady, na których inicjatorzy postanowili nowe stosunki słowiańskie oprzeć, napotkały z ich strony na rozmaite przyjęcie.

Uznane one zostały tylko przez obóz liberalny, przedstawiciele zaś kierunków firmowo-patriotycznych, mających przeważający wpływ na dzisiejszą politykę rosyjską, odnieśli się do nowej inicjatywy słowiańskiej więcej niż z rezerwą, uniknęli wyraźnego wypowiedzenia się, o ile zaś wypowiadali się, opatrywali deklaracje swoje licznymi zastrzeżeniami. Wreszcie skrajny nacjonalizm rosyjski zajął stanowisko wyraźnie Słowiańszczyźnie wrogie, podkreślając silnie swe germanofilstwo. Obok tego, pewne żywioły, skrajnie reakcyjne i specjalnie uprawiające politykę antypolską, usiłowały pod maską słowianofilstwa prowadzić dalej w starym stylu intrygę przeciw Polakom.

Stosownie do tych prądów, organizacja delegacji rosyjskiej nie poszła bynajmniej gładko. W klubie „działaczy społecznych“, który wziął tę sprawę w swe ręce, wyraźnie zaznaczyła się tendencja zredukowania udziału w delegacji przedstawicieli liberalizmu rosyjskiego oraz ograniczenia o ile możności udziału wpływowych ludzi ze stronnictw, stanowiących obecnie większość Dumy, a więc przede wszystkim paździenikowców. Paździenikowcy z Guczkowem na czele, wykazali bardzo wielką rezerwę podczas przyjęcia Kramarza i tow. z Petersburga, obecnie tak samo nie chcą wysłać z pośród siebie

ludzi wybitnych, którzy mogliby osiągnąć na stronnictwo pewne zobowiązania.

Widzimy więc, że początkowy entuzjazm wśród Rosyan ustąpił miejsca ostrożnemu wyrachowaniu i usiłowaniu sprowadzenia nowego ruchu na dawne, aż na zbyt dobrze nam znane tory.

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego uczestniczyli w konferencyach w Petersburgu i okazali gotowość do wzięcia udziału w nowoorganizowanemu porozumieniu, którego podstawą miało być uregulowanie kwestyi polsko-rosyjskiej i oparcie stosunku między tymi dwoma narodami na wzajemności słowiańskiej. Nie wystawili żadnych przeszkód do wzięcia udziału w nowych poczynaniach słowiańskich, byle sprawa słowiańska była traktowana szczerze i uczciwie.

To stanowisko przedstawicieli Królestwa poparte przez ogół społeczeństwa nie uległo zmianie wobec przebiegu sprawy w Rosyi. „Głos Warszawski“, organ miarodajny, pisze:

„Przebieg sprawy w Rosyi nie wpływa wcale na nasze względem sprawy słowiańskiej stanowisko. Sprawa ta, pojmowana uczciwie i szczerze, jest, jak powiedzieliśmy, naszą sprawą, i my się od niej nie cofniemy. To nasze stanowisko uwydatnimy ponownie w Pradze. Jak swoje stanowisko zechcą określić przedstawiciele opinii rosyjskiej, popierającej rząd dzisiejszy — to już ich rzecz.

„Do nas należy utrwalenie w świadomości naszego społeczeństwa i innych ludów słowiańskich tego faktu, że jeżeli istnieją przeszkody do wzajemności słowiańskiej i do współdziałania ludów słowiańskich, to nie pochodzą one z naszej strony. I do nas należy przyłożyć się do tego, ażeby nowe poczynania słowiańskie znalazły swój wyraz w czyn, w odpowiednio zorganizowanej pracy, obejmującej, na się rozumieć, te żywioły, które rozumieją obecne położenie Słowiańszczyzny i jej istotne interesy, które wyciągają stąd szczerze i uczciwie wszelkie logiczne konsekwencje“.

Wraz z przedstawicielami zaboru rosyjskiego, którzy jako stojący najbliżej zasadniczej w Słowiańszczyźnie sprawy — sporu polsko-rosyjskiego — mają pierwszy niejako głos w tej kwestyi, pojadą do Pragi również przedstawiciele stronnictw, działających w Galicyi. Dzielnica poznańska ze względu na położenie kraju wobec rządu pruskiego, otwarcie wrogiemu słowiańszczyźnie, nie mogła przyłączyć się do delegacji.

Przed wakacyami.

Budapeszt, 7 lipca.

(cz) Sejm węgierski odbył dziś ostatnie posiedzenie merytoryczne przed wakacyami. Wspaniałe kuluary olbrzymiego gmachu nad Dunajem, tak pełne zawsze życia, uciwną i opustoszeją na kilka miesięcy. Węgierskich posłów trudno było zaliczyć do pracowitych i pilnych. Lubią się absentować, a najgroźniejsze upomnienia surowego prezydenta Justha nie osiągają żadnego skutku. Można sobie zatem wyobrazić, jak pusto było na sali posiedzeń w ostatnim miesiącu, gdy spieka nie do wytrzymania i pilne roboty gospodarskie na wsi wypędzały ze stolicy trzy czwarte posłów.

Mimo to, a może właśnie dlatego, załatwiono mnóstwo przedłożeń rządu, wotując mu przytem olbrzymie sumy na różne cele i pozostawiając ministrowi finansów kłopotanie się o wydobycie tych pieniędzy, jakie uchwalono na przeróżne urządzenia państwowe. Nikt nie wątpi, że dr. Wekerle, wzorujący się w zupełności na eks-celencyi Korytowskim, potrafi z kraju wycisnąć tyle milionów, ile ich będzie potrzeba. Będzie to jednak połączone z pewnymi trudnościami, gdyż tegoroczny stan ziemiopłodów nie jest najświetniejszy, a to dla fiskusu nie może być rzeczą obojętną.

Rozpoczynając się wakacje użytkuje rząd na wypracowanie tych wszystkich przedłożeń, jakimi ma się zająć parlament w jesieni. A więc przede wszystkim reforma wyborcza, na którą cały kraj czeka, jeżeli nie z upragnieniem, to przynajmniej z ciekawością. Czy rzeczywiście będzie prawo głosowania powszechnem, czy też zabarwione będzie systemem pluralności? Tysiące wersyi krąży w prasie o nowej reformie, faktem zaś jedynie jest to, iż projektu hr. Andrassy'ego nikt dotychczas nie widział, a to co o nim mówią i piszą, polega na mniej lub więcej trafnych domysłach.

Minister spraw wewnętrznych urządził się bardzo dowcipnie, strzegąc swej tajemnicy, nie ulega bowiem wątpliwości, iż jego przedłożenie — jakiegokolwiek ono będzie — stanie się przedmiotem różnorodnej krytyki, a zarazem spowoduje nieuniknione wrzenie, wywoła parę konfliktów i starć międzypartyjnych, a im krócej będzie trwał taki stan wojenny, tem lepiej i bezpieczniej dla ministra i jego dzieła. Hrabia Andrassy wie bardzo dobrze o tem, że walka o tę reformę nie ograniczy się na kampanii w Izbie, lecz przedostanie się na ulice Budapesztu, jak też do komitetów, ponieważ ani socjaliści, ani „narodowoci“ nie zgodzą się na żadne ograni-

3) HENRYK SIENKIEWICZ.

WESELE.

(Ciąg dalszy.)

— Obywatele Aten — rzekł zmienionym głosem. — Jeśli to żart niewczesny, to odpokutujecie za niego nie tylko wy, ale i nieurodzone jeszcze wasze przyszłe pokolenia. Jeśli zaś przyszlście prosić mnie o to prawni, to chyba Helios zbyt palącym promieniem porwał mózgi w waszych czaszkach.

Tu zgrzytnął zębami i dodał głosem do grzmotu Zewsa podobnym:

— Żali nie wiecie, że żoną moją jest Oktawia i żali opuściła was pamięć, że jeszcze wczoraj ofiarowaliśmy jej białe gołębie i złote girlandy z janowca?

To rzekłszy powstał, — ogromny, groźny, ze łwiemi zmarszczkami na czole, lecz niezmiernie wcale Eponim podniósł głowę i patrząc mu wprost w oczy, odpowiedział:

— Jako człowiek, poślubiłeś siostrę twego wielkodusznego kolegi, Oktawie, którą wielbimy, ale jako bóg masz prawo poślubić boginię. Ofiarujemy ci, panie, w małżeństwo naszą Atenę Grodowladną i błagamy, abys ją przyjął z rąk naszych.

Nastąpiło długie milczenie...

Taki dowód czci przeszedł nawet wyobraźnię Antoniusza, więc znów zaczął spoglądać przed się zdumionym wzrokiem. Ale gniew zniknął stopniowo z jego oblicza. Na chwilę wódz zwrócił się ku swym Rzymia-

nom i spostrzegłszy uśmiech legata uśmiechnął się wazem do niego, poczem siadł i przestąpił oczy dionią. Lecz gdy ją znów odjął, ukazał Grekom wesole luz i promienne oblicze.

— Poznając was, Ateńczycy — rzekł — a zarazem przyznając, że więcej nie mógłby mi sam Zews ofiarować. Żaden z bogów nie odmówiłby ręki Ateny, a zwłaszcza Ateny Grodowladnej — przeto i ja, wasz Dionisios, przyjmuję ją z radością.

— Dzięki ci, przyszlzy zwycięzco Partów! — zawołał archont Basileos.

— I podniósłszy dłoń, otworzył już usta, aby w obszerniejszem przemówieniu wyrazić całą wdzięczność, jaką były przejęte serca swatów, ale triumwir nie chciał słuchać dłużej. Był dotychczas naczczco, co nie wydawało mu się rzeczą przystojną, ani miłą. Może przytem miał dosyć Greków, razem z ich wymową i pochlebstwami, więc wstał na znak, że przyjęcie skończone i rzekł:

— Idźcie teraz, o Ateńczycy, oznajmić moją radość oblubienicy i ludowi, a na uczcie, jaką zamierzam wam wieczorem wyprawic, powiecie mi w jaki sposób zamierzacie uświęcić moje gody weselne.

* * *

Zatem swatowie, złożywszy Dionisiosowi odpowiednie pokłony, dzięki i życzenia, udali się do domów swoich. Lecz zanim się rozeszli, przystanęli nieco na Agora i mówili jedni do drugich, kiwając ku sobie swemi brodami:

— Oto się nazywa polityka! Niechże przeciwnicy nasi zdobędą się na podobną.

* * *

Gody weselne Dionisiosa z Ateną Grodowladną odbyły się w kilka dni później tak wspaniale, że nawet Panateneje nie mogły się z nimi porównać. Były uroczyste procesje z kapłanami wszystkich świątyń i z dziećmi w bieli — przeciągały gromady cudnych efebów i dziewczęta, poprzebierane za amorków. Szły białe byki i białe jałowice ze złożonymi rogami — i wozy zaprzężone we wspaniałe rumaki o sterczących, przyciętych krótko grzywach. Porozsypywano tak świętą mąkę jęczmienną przy ofiarach, że stopy ofiarników ubiełity się jak stopy miynarzy. Kwiaty, kwieciste tyrsy, wieńce z róż, lilii i sasanków, girlandy i zwoje na kolumnach rozjaśniły miasto jedną stubarwną tęczą. Zieleń mirtów i winogrodu oplótła białe marmury. Bito na ucztę powszechną stada wołów i krętorogich baranów. Na Agora tryskały purpurą i złotem fontanny wina. Lud jadł, pił i szalał. Ciskano kośćmi i kopytami spożytych zwierząt na „nieprzejednanych“. Mury drżały od od śpiewów i okrzyków na cześć boskiej pary, a gdy słońce przetoczyło się w stronę morza jońskiego i na niebo wszedł srebrny księżyc, zaświeciły tysiące i tyśiące pochodni, jak gdyby pożar objął miasto.

* * *

I w taki to sposób, w obliczu Ateńczyków, tudzież i innych Greków, którzy zbiegli się z Eubei, z Eleusis, z Megary, z nowoodbudowanego Koryntu i z innych miast achajskich, wyszła zamaż za Antoniusza-Dionisiosa dziewczica Grodowladna Atena.

* * *

(Dok. n.)

czenie żadanego przez nich powszechnego prawa wyborczego.

Dzienniki radykalne radzą hr. Andrassy'emu, bawiącemu obecnie w Anglii, aby jeszcze raz przestudował swój projekt i poczynił w nim ewentualnie zmiany w duchu liberalnym, jest to jednak ostrzeżenie spóźnione, gdyż hr. Andrassy otrzymał już dla swego przedłożenia uprzednią sankcję monarszą, a i rada ministrów przyjęła je w zupełności. Zapewniają w kołach politycznych, iż żywot sejmku nie skończy się równocześnie z zaprowadzeniem nowej reformy. Obecny parlament ma jeszcze pozostać w pełnym składzie przez cały rok i uregulować w tym czasie kwestyę kroacką, jak również sprawy wojskowe, dotychczas nie załatwione. Wogóle jednak rządowi, ani parlamentowi węgierskiemu nie bardzo się śpieszy do zamiany obecnych wygodnych stosunków na inne, nieznanne i niepewne!

Listy ze Ślązka.

Cieszyn, w czerwcu.

(Szkołnictwo wydziałowe śląskie a Polacy; z działalności Schulvereinu).

Sprawozdanie Śląskiej Rady szkolnej krajowej w dziale szkolnictwa ludowego i wydziałowego, wykazuje przerażające wprost zaniedbanie szkolnictwa polskiego przez władze. Pomijając szkolnictwo ludowe, w którym Polacy, liczący 60 proc. ludności, mają zaledwie 34 proc. ogółu klas, rozpatrzmy pokrótce szkolnictwo wydziałowe.

W roku szkolnym 1904/5, było na Ślązku 37 szkół wydziałowych, z czego 28 publicznych, a 9 prywatnych, z funduszy publicznych subwencyonowanych. Po roku sprawozdawczym, powstały nadto dwie niemieckie szkoły wydziałowe w Cieszynie i czeska w Michałkowicach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę język wykładowy tych szkół, to język niemiecki był językiem wykładowym w 35 szkołach, a czeski w 2 szkołach. Szkoły te liczyły razem 109 klas, a pracowało w nich 177 nauczycieli.

Niemcy, liczący 16 proc. ogółu ludności Księstwa, mają szkół wydziałowych 16 (w czem dwie prywatne), z 50 klasami i 75 siłami nauczycielskimi. Nie są tu uwzględnione nowe dwie szkoły wydziałowe w Cieszynie.

Czesi, stanowiący „urzędowo“ 24 proc. ogółu ludności Księstwa, mieli w roku sprawozdawczym dwie szkoły wydziałowe (w Pol. Ostrawie) z 9 klasami i 16 siłami nauczycielskimi. W międzyczasie powstała czeska szkoła wydziałowa w Michałkowicach, a ponadto uchwalila gmina Łazy, opanowana w bieżącym dziesięcioleciu przez Czechów, założyć własną szkołę wydziałową. Tak więc w najbliższym czasie w Ks. Cieszyńskim będziemy mieli 4 czeskie szkoły wydziałowe.

Ludność polska, wynosząca z górą 60 proc. ogółu ludności Księstwa, nie posiada szkoły wydziałowej ani jednej. Gdyby Polacy chcieli posiadać w stosunku do swej ilości tyle szkół wydziałowych co Niemcy, to mieliby prawo do żądania 70 szkół.

Przyczyn tego smutnego stanu jest wiele. Przedewszystkiem niechęć władz, które niemile widziałyby wytworzenie się polskiego szkolnictwa wydziałowego. Widoczny wyraz tej niechęci dały przez odmówienie subwencji na przygotowawczy kurs nauczycieli wydziałowych polskich. Następnie wszystkie miasta, naturalne siedziby szkół, są w rękach niemieckich. O tem więc, aby zechciały uwzględnić potrzeby szkolnictwa polskiego mowy niema.

Pozostają więc tylko gminy wiejskie. Ale i tu przyszłość nie mała. Największe i najzamożniejsze gminy, przewyższające, z powodu rozwiniętego przemysłu swą siłą podatkową nieraz kilkakrotnie miasta śląskie, leżą w zagłębiu przemysłowym i są w ogromnej większości opanowane przez Czechów, którzy tę okoliczność na swoją stronę już wykorzystali (Michałkowice, Łazy). W ostatnim roku stosunki poprawiły się o tyle, że Polacy zdołali po zaciągniętej walce, przy wyborach gminnych utwierdzić swe panowanie w zamożnej i wielkiej gminie Dąbrowie, która pierwsze kroki do założenia polskiej szkoły wydziałowej poczyniła.

W rozpaczliwym jednak stanie pozostanie szkolnictwo nasze w okręgu bielskim i cieszyńskim, przedewszystkiem zaś w stolicy księstwa, w Cieszynie. O ile polskie średnie zakłady zaspakajają przynajmniej częściowo potrzeby naukowe młodzieży męskiej, o tyle dotkliwiej, daje się odczuć brak zorganizowanej szkoły polskiej dla dziewcząt.

Wprawdzie „Macierz szkolna“ od kilku lat utrzymuje w Cieszynie kurs uzupełniający dla dziewcząt, z wykładami dwa razy w tygodniu. Nie może on jednak ani w części zapewnić całkowitego wykształcenia i jest zaledwie surogatem szkoły.

Ogół naszym dziewcząt musi uczęszczać do niemieckich szkół wydziałowych w Cieszynie i Bielsku, w których język polski z planu nauk zupełnie jest wyłączony i przez taki „bildunek“, wpajający weń pogardę do wszystkiego co polskie, ulega demoralizacji.

Mimo tego dotkliwego stanu, społeczeństwo polskie na Ślązku jest prawie bezsilne. Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ już kilkakrotnie uchwalało przystąpić do założenia żeńskiej szkoły wydziałowej. Próbnę wpisy wykazywały, iż ludność z niecierpliwością oczekuje otwarcia tej szkoły.

„Macierz szkolna“ jednak zmuszona szko-

ły swe utrzymywać tam, gdzie od istnienia polskiej szkoły, polskość danej miejscowości zależy, nie mogła znaleźć na tyle środków, aby szkołę wydziałową utrzymać. Z roku na rok przybyszą na jej barki nowe ciężary i zadania, od których, pod grozą utraty dotychczasowego dorobku, usunąć się jej nie wolno, a z dnia na dzień wzrasta karygodna obojętność społeczeństwa polskiego, mogąca doprowadzić do upadku tak zasłużonej i niezbędnej instytucji kresowej. Dzięki temu, dziewczęta śląskie i nadal będą musiały uczyć się w zakładach germanizatorskich.

I w czasach tych, prawdziwym wyrzutem sumienia dla naszego społeczeństwa, jest wzmózona działalność „Schulvereinu“ na Ślązku. Dzięki iście książęcemu zapisowi Rohrmana, dzięki krociowej ofiarności z centrum, postanowił Zarząd główny „Schulvereinu“, według doniesień „Silezyi“, przystąpić w najbliższym czasie do założenia szeregu szkół niemieckich. A ponieważ we wszystkich miastach i gminach niemieckich szkół tych jest aż nadto, więc, według zapowiedzi, akcja ta skieruje się na polskie gminy. Tak więc założył Schulverein szkołę w Czechowicach, a obecnie ma powstać niemiecka szkoła w Skrzeczoni, położonym w pobliżu ważnej bardzo miejscowości Bogumina. Skrzeczoni liczył według ostatniego spisu ludności 1807 z Polaków, a zaledwie 188 Niemców. Nadto postanowił „Schulverein“ zwrócić się do śląskich niemieckich przemysłowców o pomoc w robocie germanizatorskiej. Miła perspektywa.

Ministerstwo robót publicznych.

Wczorajsza „Wiener Zeitung“ ogłosiła, jak wiadomo, sankcję ustawy, uchwalonej w sprawie utworzenia ministerstwa robót publicznych i zmieniającej zakres działania niektórych urzędów centralnych, jakoteż obwieszczenie całego gabinetu, według którego ministerstwo robót publicznych rozpoczęło w dniu 8 lipca swoją działalność.

Agendy, które rozporządzeniem z dnia 21 marca 1908 przydzielone zostały ministerstwu robót publicznych, z wyłączeniem spraw osobistych urzędników, oraz spraw budżetowych, które przydzielone zostały prezydium tego ministerstwa, podzielone zostały na 4 sekcye, obejmujące 23 departamenty i na 3 departamenty, poza sekcjami stojące.

I sekcya obejmuje administrację spraw budowlanych, II sekcya sprawy techniczne, III górnictwo, IV popieranie przemysłu.

Sekcya pierwsza składa się z 5 departamentów:

Departament I obejmuje administracyjno-prawne sprawy budowlane całej Przedlitawii, z wyjątkiem tych spraw Galicyi i Bukowiny, które podlegają departamentowi drugiemu tej sekcji.

Depart. III.: Sprawy mieszkania.

Depart. IV a: Organizacyjne i ogólne sprawy zarządu budynków państwowych; prawno-administracyjne sprawy zarządu i konserwacji budynków rządowych w Wiedniu.

Depart. IV b: Techniczne i techniczno-administracyjne sprawy zarządu i konserwacji budynków rządowych w Wiedniu.

Depart. IV c: Administracyjny i techniczny nadzór nad zarządem i utrzymaniem budynków rządowych w krajach koronnych, z wyjątkiem Wiednia; ewidencye budynków rządowych, archiwum, planów, statystyka.

Depart. V a: Wystawy.

Depart. V b: Popieranie ruchu turystycznego.

Sekcya druga (spraw technicznych) składa się z 6 departamentów:

Dep. VI. Ogólne sprawy techniczne.

Dep. VII. Budownictwo leśne i rolne.

Dep. VIII (cztery oddziały). Budowle poszczególnych resortów ministeryalnych, jak robót publ., sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, oświaty i t. p.

Dep. IX. Budowa dróg i mostów. Sprawy ogólne i opiniowanie; sprawy budowy dróg i mostów w Czechach, na Morawach i Ślązku.

Dep. IX b. Sprawy budowy dróg i mostów w Austrii wyższej i niższej, Galicyi i Bukowinie.

Dep. IX c. Takież sprawy w Solnogradzie, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tyrolu i Przedarulanii, na Po-brzeżu i w Dalmacyi.

Dep. IX d. Biuro konstrukcyjne mostów.

Dep. X (z trzema oddziałami): obejmuje sprawy wodnych budowli. Budowle wodne Galicyi przynależą do departamentu X b.

Dep. XI (z trzema oddziałami). Hydrografia, techniczne i administracyjne sprawy zakładania wodociągów.

Sekcya III (górnictwo) dzieli się na 8 departamentów:

Dep. XII. Sprawy ogólne ekonomiczne i dotyczące ustawodawstwa.

Dep. XIII. Sprawy sporne, towarzystwa przedsiębiorstw górniczych, nauk górnictwa.

Dep. XIV. Kopalnictwo nafty.

Dep. XV a. Organizacja urzędów górniczych i sprawy personalne.

Dep. XV b. Polityka górnicza; ochrona robotników górniczych; stowarzyszenie górnicze.

Dep. XV c. Inspekcye przedsiębiorstw górniczych.
Dep. XVI. Sprawy ubezpieczeniowe; statystyka górnicza.

Dep. XXII. Zarząd techniczny, gospodarczy i administracyjny kopalń rządowych (z wyjątkiem salin) i kopalń Bukowińskiego grecko-orientalnego Funduszu religijnego.

Dep. XVIII. Departament rachunkowy górniczy.

Dep. XIX. Departament rachunkowy, sanitarny.

Sekcya czwarta (popierania przemysłu) obejmuje 4 departamenty.

Dep. XX. (w czterech oddziałach) obejmuje ogólne i administracyjne sprawy popierania przemysłu, drobnego kredytu, wyszukiwanie rynków zbytu dla drobnego przemysłu, popieranie przemysłu domowego, przyboczną radę popierania przem., sprawy egzaminów majsterskich, wystawy prac uczniów i t. d.

Dep. XXI. (w czterech oddziałach) obejmuje inspektorat szkolnictwa przemysłowego, sprawy pedagogiczno-dydaktyczne, ustawodawstwo i administrację szkolnictwa przemysłowego i muzeów przemysłowych w krajach koronnych, sprawy układania statutów i kontraktów i t. p.

Dep. XXII. Zużytkowanie sił wodnych do celów produkcyjnych, sprawy administracyjne trybunału patentowego.

Dep. XXIII. Sprawy doświadczalne, sprawy miar i wag; administracyjne sprawy urzędu patentowego i rzeczników patentowych.

Poza sekcjami istnieją jeszcze trzy departamenty, niezależne od sekcji:

Dep. XXIV. Wydawanie opinii w sprawach gospodarczych; opieka nad młodzieżą.

Dep. XXV. Ochrona przywilejów, marek ochronnych i wzorów.

Dep. XXVI. Departament rachunkowy.

Równocześnie z tem zniesiono dyrekcyę budynków dykasteryalnych, istniejącą dotychczas przy ministerstwie skarbu. Urzędnicy ministerstwa robót publicznych nosić będą przy mundurach wypustki i epolety ciemnoniebieskiego koloru, t. zw. „Tegetthof-blau“.

Z dniem wczorajszym weszło więc ustawowo w życie nowe ministerstwo. Dla Galicyi ma ono specjalne znaczenie z tych powodów, że największe prawie desideria Galicyi, które od lat wielu domagają się uregulowania i ciągłej opieki, jak sprawy budowy wodnych, górnictwa, popierania przemysłu i t. d., należą do zakresu czynności ministerstwa robót publicznych.

Kraj nasz będzie domagał się jak najrychlejszego uregulowania tych spraw, i będzie baczył pilnie na to, aby ze szkodą naszego kraju i jego rozwojowi, nie forytowano spraw innych krajów.

Spora liczba urzędników Polaków w tem ministerstwie pozwala się spodziewać, że interesy Galicyi będą tam należycie zrozumiane i tłumaczone.

Wiadomości zagraniczne.

Nowy gabinet serbski.

Skład nowego gabinetu serbskiego, na którego czele stanął Welimirowicz, jest następujący: sprawy zagraniczne: Miłowanowicz, skarb: Popowicz, sprawy wewnętrzne: Miłosawlewicz, wyznania i oświata: Nikolicz, sprawiedliwości: Tufkiewicz, wojna: Stepanowicz, rolnictwo: Stojanowicz.

W ten sposób zakończyć się miała wojna pomiędzy staroradykałami a młodoradykałami, która była wojną o władzę i osobę Pasicza. Młodoradykali zadowolili się na razie usunięciem Pasicza od władzy i wykreśleniem z budżetu apanażów następcy tronu, nie mieli robić obstrukcyi nowemu gabinetowi, lecz owszem, uchwalił mu budżet i przyjął traktat handlowy z Serbią. Po załatwieniu tych spraw rozpoczną się wakacje parlamentarne, poczem przyjdzie do władzy gabinet Milanowicza z trzema młodoradykałami w swym składzie. To nowe, kompromisowe ministerstwo bytoby się starało przeprowadzić reformę regulaminu obrad tak, aby uniemożliwić wszelką obstrukcyę, reformę wyborczą, a w razie potrzeby rozwiązać skupczynę i przeprowadzić nowe wybory.

Obecnie jednak wszystko się rozbiło, jak donoszą telegramy, młodoradykali ze staroradykałami wezmą się znowu za bary i jeżeli równie niespodzianie nie przyjdzie polepszenie sytuacji, jak przyszło pogorszenie, prawdopodobnie i świeżo złożone ministerstwo poda się do dymisyi.

Zmiana bułgarskiego egzarchy.

Telegramy z Konstantynopola doniosły, że 68-letni egzarcha bułgarski, Józef, z powodu choroby usuwa się w zacisze. Wiadomość o tyle ważna, że uzyskanie egzarchatu było ważną zdobyczą Bułgaryi, powtóre, że egzarcha Józef był wpływową osobistością, która w ciągu 31-letnich rządów wzmogła bardzo egzarchat przez utworzenie nowych biskupstw w Macedonii. W ten sposób egzarchat stał się nie tylko instytucją religijną, widomym znakiem niezależności kościoła bułgarskiego od greckiego, ale nadto polityczną, pierwszym organicznym łącznikiem pomiędzy Bułgarią a Bułgarami poza jej granicą.

Istnienie osobnego egzarchatu bułgarskiego datuje się od r. 1870, względnie od r. 1872. Poprzedziły je gwałtowne spory i walki pomiędzy Bułgarami a duchowieństwem greckim, które nawet w r. 1859 wywołały

Pledy, dereczki do podróży Kocyki na łóżka Zajęczek i Lankosz
i do powozów. wyrabiają i polecają Lwów, Jagiellońska 3. Kraków, Rynek A—B 44.

ze strony Bułgarów groźbę przejścia na katolicyzm. Wreszcie w r. 1870 sultan podpisał firman, wyłączający autonomiczny kościół bułgarski z pod jurysdykcji ekumenicznego patriarchy w Konstantynopolu, a stawiający na jego czele arcybiskupa z tytułem egzarchy, którego władza obejmuje nie tylko Bułgarię, ale też Rumelię, jak również niektóre okolice Macedonii i Albanii.

Pierwszym egzarchą wybrano w r. 1872 wykletego przez patriarchę ekumenicznego biskupa Hilariona, a kiedy ten godności nie przyjął, biskupa widyńskiego Antimosa. Patriarchat ekumeniczny odpowiedział protestem u rządu tureckiego, wreszcie wykleciem egzarchy. Drugim egzarchą z rządu został w r. 1878 obecnie ustępujący arcybiskup Józef. Na razie mianowano w drodze irade sultanańskiego tylko jego zastępcę Axentiusa, metropolitę monasterskiego, a prowizoryum to potrwa prawdopodobnie dłużej, zanim nastąpi definitywny wybór głowy kościoła bułgarskiego.

Szwajcarsko-niemiecki zatarg cłowy.

Wkrótce ma być rozstrzygnięty w drodze sądu rozjemczego interesujący spór ekonomiczno-cłowy pomiędzy Szwajcaryą a Niemcami. Chodzi o mąkę niemiecką, importowaną do Szwajcaryi i o obłożenie jej cłem o 2 franki 40 centimów wyższem od dotychczasowego, przeciw czemu Niemcy zaprotestowały, jako przeciw naruszeniu zasad traktatowych w „najbardziej uprzywilejowanym państwie“.

Rzecz się tak mówi: młynarze szwajcarscy zauważyli, że mąka niemiecka jest taka tania, iż konkurencja z nią jest niemożliwa, a badając przyczyny tej taniości, przekonali się, że młynarze niemieccy otrzymują od rządu faktyczną premię eksportową, o której całą wysokość mogą sprzedawać taniej zagranicą swą mąkę. Niemcy odpowiadają na to, że kwota, otrzymywana ze skarbu państwa przez młynarzy niemieckich, nie jest premią eksportową, ale zwrotem cła, zapłaconego za zboże zagraniczne, jeżeli mąka z tego zboża napowrót wywieziona zostanie zagranicę. Nadto Niemcy podnoszą zarzut, że praktyka rządu szwajcarskiego, gdyby się stała faktem obowiązującym, mogłaby zadać dotkliwy szkodę młynarstwu niemieckiemu, pociągając swym przykładem inne kraje, jak Belgię i Holandję.

Pozornie słuszność jest po stronie Niemiec, jednak całą tę sprawę możnaby traktować, jak zwykłą kwestję „obrotu młewa“, gdyby cło zwracano za wywóz mąki do tego samego państwa, z którego przywieziono zboże. Jeżeli jednak zwrot następuje za mąką, wywiezioną do Szwajcaryi, a wyrobioną ze zboża n. p. amerykańskiego, to nie jest niczem innem, jak zamaskowaną premią eksportową, działającą w tym wypadku na szkodę szwajcarskiego przemysłu młynarskiego.

Proces Eulenburga.

Losy księcia Eulenburga rozstrzygnęły się już prawdopodobnie na trzech ostatnich posiedzeniach sądu, na których przesłuchiowano obu rybaków z nad jeziora Starenburgskiego, nadużywanych przez niego w celach niemoralnych. Obaj świadkowie powtórzyli przed sądem berlińskim w zupełności zeznania złożone w procesie Hardena w Monachium.

Riedel opowiadał swobodnie przebieg swojej niefortunnej znajomości z księciem Eulenburgiem; Ernstowi, który otrzymał od księcia wielkie subwencje i poczuwał się do wdzięczności względem niego, złożenie zeznań obciążających długoletniego protektora, sprawiło największą przykrość, zwłaszcza, gdy kazano powiedzieć mu w oczy, że dopuszczał się zarzucanych mu nadużyć.

Ellen Key o Rahel.*)

Dwie kobiety: Ellen Key i Rahel Varahagen. Szwedka z początków XX stulecia i żydówka z początków XIX. Autorka „Stulecia dziecka“ i twórczyni „Istów“.

Dziwne są drogi duszy kobiecej. Dziwne to przecież, iż dusza tej, która jest wyrazem dążności wywołanej kobiety współczesnej, która jest niemal tej dążności przedstawicielką, tak dalece stopić się zdołała z duszą Rahel, emancypantki — wybaczenie brzydkie słowo — z przed stu laty.

I nie wiadomo, co bardziej podziwiać, za czem intensywniej śledzić, czytając tę jedyną w swoim rodzaju książkę: czy iść śladem duszy Ellen Key, odkrywającej tajemnice życia swej wielkiej mistrzyni, czy rozkoszować się skarbami ducha Rahel Varahagen, tego egzotycznego kwiatu, wykwitłego w bujnym ogrodzie asymilacji niemieckiej w początkach XIX stulecia.

Lecz pójdźmy raczej z Rahel, pójdźmy do tego czarownego ogrodu. Ellen Key to współczesność; znamy ją, lub nam się zdaje, że ją znamy. O Rahel i środowisku, na którym rozbiła się, tak mało wiemy. Niestety.

Przedewszystkiem to, na którym Rahel wystąpiła. Zapewne widzieliście kiedyś w patrycyuszowskim domu żydowskim stary sztych, wiszący od niepamiętnych czasów na ścianie, antyk, nie zwracający na siebie uwagi, wiszący, bo go nikt ze ściany nie zdejmował.

Ludzie, meble, stroje, zwyczajnie zmieniają się, a ten stary sztych spogląda ze ściany jako wcielenie przeszłości, niezmienny, świadczący o tem, co było, co niepowrotne...

* Ellen Key: Rahel. Szkic biograficzny. Tłumaczenie z szwedzkiego na język niemiecki. Lipsk. Nakł. księg. E. Haberlanda. 1908.

Przesłuchiwanie obu tych świadków miało przebieg bardzo dramatyczny. Prokurator i obrońcy oskarżonego przeprowadzili z Riedlem bardzo ostrą indagację, ponieważ podejrzewali go o składanie zeznań fałszywych. Świadek jednak nie zmieszał się ani na chwilę, ani też nie zawiąkał się w swoich zeznaniach. Opisał szczegółowo wszystkie zajścia, z których szczególnie obciążające jest zajście w mieszkaniu ks. Eulenburga, gdzie jakiś niewykryty dotąd „hrabia z bładą twarzą“ nadużył Riedla w sposób podlegający surowej karze.

Drugi świadek, Ernst, nie tylko powtórzył znane już z procesu monachijskiego szczegóły, ale przytoczył także kilka innych bardzo drastycznych i zeznał, że jakiegoś pana, podobno radca stanu, zawezwał go w Starenbergu, aby, gdyby miał być zawezwany do Berlina, nie wspominał o popełnionych z Eulenburgiem wykroczeniach, które podpadają pod § 175 ustawy karnej. Świadek zaprzeczył też stanowczo twierdzeniu Eulenburga, że był pijany, kiedy składał swoje zeznanie w Monachium, albo też został przekupiony przez jego przeciwników.

Gdy Ernst oświadczył Eulenburgowi w oczy, że popełniał z nim zarzucone mu nadużycia, oskarżony uderzył pięścią w stół i okazał nadzwyczajne wzburzenie. Wtedy zwrócił się do świadka prokurator Isenbiel z następującymi słowami: „Czy pan zdaje sobie sprawę z doniosłości swego zeznania? Tu siedzi człowiek, który stoczył się z najwyższych wyżyn. Pańskie zeznanie rozstrzygnie o jego losach. Patrz pan oskarżonemu w oczy i powiedz, czy to wszystko jest prawdą coś pan tu powiedział!“

Wtedy Ernst zwrócił się do księcia Eulenburga i oświadczył: „Wasza książęca mość byłeś dla mnie zawsze bardzo łaskawym panem. Ale to co tu powiedziałem, jest na Boga prawdą!“

Wobec tych dwu zeznań, wina księcia Eulenburga nie ulega żadnej wątpliwości. Losy jego rozstrzygnęły się. Wielki intrygant, były ambasador, długoletni przyjaciel i powiernik cesarza Wilhelma jest zgubiony, bez względu na to, jak sąd berliński będzie zapatrywał się na jego winę i jaki będzie wymiar kary.

Dla robotników polskich w Prusiech.

Przed sądem ławniczym w Nordhausen¹⁾ toczył się przed kilku dniami bardzo interesujący nas proces o zerwanie kontraktu przez polskich robotników sezonowych. Ujawnia się w nim w całej swej przerażającej prawdzie smutna dola naszych wychodźców, zamienionych przez zaprowadzenie nowych kart legitymacyjnych na pruskie bydło robocze.

We wsi Kleinwechslungen, własności pana Steinecke porzuciło dnia 25 czerwca robotę sześciu robotników polskich. Gdy wezwania żandarmów, aby powrócili do pracy, nie poskutkowało, zamknięto ich w areszcie i uwolniono dopiero po przeprowadzeniu rozprawy sądowej, która wykazała, że mieli wszelkie prawo pracę porzucić.

W procesie tym wyszły na jaw rzeczy niesłychane, prawie nie do uwierzenia. Właściciel majątku objął robotników polskich laską, a syn jego batogiem.

P. Steinecke brał ich za uszy, pociągał do góry i puszczał po nagłem pociągnięciu. Syn jego uderzył robotnicę Huzar w piersi tak silnie, że obaliła się, przy czem odniosła ranę na głowie.

Pragnienia nie było wolno robotnikom zaspakajać. Pewnego dnia maczali języki w kałuży, żeby cośkolwiek

Przypatrzyć się mu kiedyś bliżej.

Oto miejska uliczka. Domy — rzadko szersze jak na trzy okna — wysokie ku niebu się wznoszą; okap dachu czerwony, po obu stronach bramy ławeczki kamienne; małe, białą obwódką opatrzone okienka lśnią w słońcu. Ulicą przejeżdża kolasa pocztowa, szeroka, brzechata, żółta; na przodzie dach płócienny, pod którym rezyduje pocztylion, uzbrojony w biczyisko, torbę i trąbkę. Kopyta ociężałych meklemburskich koni dudnią po bruku, a z okien wyzierają postacie kobiece.

Widzicie je w srebrzysto-szarym tacie z trzema szlakami, po obu stronach ramion zwiesza się szalik „crêpe de Chine“, zakończony frendzlikami i guzami. Widzicie je na wąskim trotuarze, trzymające w ręce, okrytej jasnyniebieską rękawiczką, małą, barwną parasolkę i pompadurkę, perłami obszytą...

Zagłębicie do wnętrza domu.

Oto „sala dla gości“ — dzisiejszy salon. Ściany niebiesko pomalowane, dokoła fryzu srebrne meandy. Krzyżkowe robotki pokrywają sofę; na poduszczykach wyhaftowane są niebieskie papugi lub żółte lwy; na podnóżku wyszła dziewczęca rączka na niebieskim tle jedwabiu białego pieszka z czarnymi, perłowymi oczyma. Po obu stronach okna wiszą delikatne, tiulowe firaneczki; jedna z szyb pokryta przejrzystym obrazkiem o wielce tkliwej treści. Na komodzie porcelana i kolorowe szkło. Wielkie, rubinowe kielichy, z medalionikiem w środku. Na ścianach serwantki z figurkami z Meissen lub Frankenthalu. W pośrodku sali okrągły stół, oparty o szeroką, rzeźbioną nogę; dokoła niskie mahoniowe krzesła, okryte zielonym adamaszkiem; na stole ozdobny kosz, pokryty owocami z porcelany lub wosku.

W salonie kilku panów. Każdy ma w ręku szpiczasty cylinder o niewygiętej, okrągłej kremple; nosi anielez jasnozielony, ku dołowi w dżwon się rozszerzający, jasne i ciasne spodnie, zakończone rzymkiem i klamerką, kołnier szeroki, z wystającymi, szpiczastymi kończynami, pokryty do połowy czarnym, bufiastym krawatem, przytrzymywany złotą lirą o srebrnych strunach.

złagodzić męki pragnienia, wskutek czego ziemią zasypano kałuże. Obiady spożywać musieli na pół surowe, bo pan nie dawał im więcej czasu niż 1 i pół godziny na gotowanie. W kwaśnej kapuście znajdowały się robaki długości palca. Z studni wodę brać mogli tylko w małych ilościach; na sznurku spuszczać musieli flaszki i tak długo czekać, aż się napełniła.

Jako świadków przesłuchiowano Polaka, będącego jeszcze w służbie u owego pana, i pana samego, Polak pod przysięgą potwierdził wszystkie podane zajścia, pan zeznał pod przysięgą coś zupełnie innego. Sąd uwolnił oskarżonych robotników, zaznaczając najwyraźniej, że wedle jego przekonania, zeznania oskarżonych są najzupełniej wiarogodne.

Znamienną dla stosunków, panujących w majątku Kleinwechslungen, była uwaga owego świadka Polaka, pozostającego nadal w służbie, że po powrocie do domu objął go za to, że powiedział prawdę. Na to mu odpowiedział sędzia: „To zgłoś się pan natychmiast do landrata“.

Rada ta nie wiele jest warta. Właśnie w tym wypadku okazało się, że policja nie ujęła się za pokrzywdzonymi robotnikami, lecz zamknęła ich w areszcie. Wskutek prawa o kartach legitymacyjnych, robotnik polski z Galicyi i Królestwa jest zupełnie bezbronny wobec brutalności panów niemieckich, a policja w Prusiech popiera zawsze i wszędzie właścicieli niemieckich, bez względu na to czy mają lub nie mają słuszności.

Z powodu tego procesu pisze socjalistyczny „Vorwärts“:

„Dopóki istnieje prawo wyjątkowe, skierowane przeciw robotnikom, robotnicy mogą znaleźć obronę jedynie w samopomocy. Nie mamy jedynie na myśli ostatniej formy samopomocy; gdyby tak niesłychanie męczeni robotnicy obili swego oprawcę, nie mógłby ich żaden sprawiedliwy sąd ukarać — ale uważamy, że dla zagranicznych robotników obrona polegać winna w bojkocie pruskich zagonów, na których w rzeczy samej są bezprawni, a niemieccy robotnicy wiejscy winni koniecznie zorganizować się, aby uniknąć zupełnego spódlenia“.

A „Górnoślązak“ dodaje do tych słów następujące uwagi:

„Chodzi tu o lud roboczy przedewszystkiem z Galicyi i Królestwa, w mniejszej liczbie z dzielnic polskich w Prusiech.“

„Od dawna już nawołujemy do zorganizowania wychodźstwa z Galicyi i Królestwa Polskiego. Jest to jedna ze spraw najpilniejszych i zwłoki nie cierpiących. W Galicyi władze krajowe, w Królestwie Polskiem zaś ludzie dobrej woli powinni zabrać się do dzieła“.

Listy z Brazylii.

WYJĄTKI Z DZIENNIKA PODRÓŻY

specjalnego sprawozdawcy „Słowa Polskiego“.

WEWNĘTRZNE STOSUNKI POLSKIE W PARANIE.

Na pokładzie Chyde, d. 23 maja.

II.

Jestem zasadniczym przeciwnikiem walk wyznaniowych, uważam je bowiem za zupełnie bezpłodną i bezprzedmiotową. Skoro tezy swojej nie można dowieść argumentami rozumowymi, tylko uczuciowymi, spór staje się pozbawionym podstaw.

Trzeba jednak pogodzić się z faktem, że na całej niemal cywilizowanej części kuli ziemskiej walczą o szko-

A w przyległej izbie puka serduszek dziewczynki, zatopionej pozornie w Jean Paulu lub Ludwiku Börnem, a pilnie pod słuchującą, co tam w niebieskiej sali mówią młodzi światowcy. Rozmawiać pannie nie wypada; wolno tylko cicho a głęboko westchnąć lub przelotnie rzucić i podchwycić spojrzenie... Wszak jesteśmy w pierwszej połowie XIX stulecia, w domu patrycusza...

* * *

Żydzi niemieccy przebyli w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia silny prąd asymilacyjny. W Berlinie, tak różnym od dzisiejszego Berlina Wilhelmów i Bülowów, jak różnym od niego jest Berlin w czasach Goethego i Schillera, stanowili ci zasymilowani żydzi awangardę postępu, byli pionierami kultury. Trafnie ocenia jeden z najlepszych znawców tych czasów, prof. Teiger tę rolę: „Mimo panujących wobec żydów uprzedzeń, mimo iż niższego ustawowo stanowiska, które zajmowali żydzi choćby najbogatsi i najwykształceni, byli na przelomie XVIII XIX wieku domy żydów bogatych i wykształconych się wyróżniających prawie jedyńymi, w których prawdziwa kwitła kultura towarzyska. Mieszczaństwo było bowiem ponadto pedantyczne i z nadto w starych formach zamknięte, izby przyjąć było mogło lekki ton, wolność wypowiedzania się nowych, z Francji sprowadzonych zwyczajów towarzyskich; dworskie i szlacheckie sfery, wegetujące w zimnej atmosferze skostniałych formalizmów, unikały zetknięcia z kołami mieszczańskimi, dopatrywały się wroga swych tradycji w nowym poglądzie, że towarzysko odmierzać należy człowieka wedle jego osobistych właściwości i zalet, obawiały się rozbitcia ciasnych ram, w których jedynie czuły się dobrze“.

A choćbyśmy tym zasymilowanym żydom z przed stu laty niejednokrotnie zarzucić mogli przerafinowanie kulturalne, przeestetyzowanie literackie, przefilozofowanie życia — to jednak faktem pozostanie, że w czasach, kiedy gęste mroki zacołania pokrywały środkową Europę, kiedy po latach rewolucyj napoleońskich beznadziej-

te, o prawo kształcenia młodzieży kościół i państwo, lub kościół i społeczeństwo świeckie. Tę samą walkę znajdujemy więc i w małym kąci polskim w Paranie.

Statystykę szkolnictwa polskiego w Paranie opracowałem do memoriału dla towarzystw rolniczych. Tu jej powtarzać nie będę, posługując się tylko ostatecznymi wynikami.

Szkół polskich w Paranie jest 41. Uczy się w nich 1973 dzieci, przy ogólnej liczbie 6842 rodzin polskich w Paranie. Daje to wynik bardzo smutny: mniej więcej co czwarta rodzina posyła jedno dziecko do szkoły przy niskiej raczej przeciętnej pięciorga dzieci w rodzinie.

Świadczy to o małym poczuciu oświaty wśród Polaków parańskich, przyczem jednak trzeba stwierdzić, że poczucie to wzrasta, choć powoli, ale stale. Przeciętna powyższa spada na Prudentopolis do jednego dziecka na 10 rodzin, na Mateuszu do dwójga. Tylko na Rio dos Patos każde dziesięć rodzin wysyła dwanaścioro dzieci do szkoły.

W Kurytybie, Abrancher, Oriane, Barbaru, Agna Branca wypada jedno dziecko w szkole na pięć rodzin.

Jednakże, prócz braku poczucia oświaty, działają tu i inne przyczyny, że tak powiem, naturalne, a mianowicie: olbrzymia rozległość kolonii i nieraz konieczna potrzeba dziecka w domu, jako robotnika rolniczego, wreszcie czasem niechęć do opłacania nauki dziecka w szkole. Z przyczyny drugiej wynika jeszcze nieregularność uczęszczania dzieci do szkół (tabele frekwencji notują często nieobecność dziecka przez siedem miesięcy w roku) i jego krótkotrwałość; niema prawie wypadków, aby dziecko uczęszczało do szkoły przez czas pełnego kursu; zazwyczaj rok lub dwa lata nieregularnej nauki ma dziecko na całe życie wystarczyć.

A wiadomo, czem jest nieregularność przy nauce początkowej; dziecko zapomina, czego się nauczyło i trzeba z nim znowu zaczynać od początku. Koloniści tego nie rozumieją i nieraz skarżą się, że dziecko uczęszcza do szkoły trzy lata, a niewiele, lub nic nie umie; tymczasem w tych trzech latach bywa czasem rok zaledwie, i to podzielony na trzy nierówne okresy.

Z ogólnej liczby 41 szkół, byłem w 31. Dzieleń je na trzy kategorie: szkoły prywatne, lub utrzymywane przez miejscowe towarzystwa kolonistów, szkoły Towarzystwa Szkoły Ludowej w Brazylii, wreszcie szkoły, prowadzone przez zakonnice.

Co do pierwszej kategorii, to trzeba powiedzieć, że są to szkoły niewiele, lub wcale nic nie wartę. Niema w tem nic dziwnego; zarządzają nimi towarzystwa, względnie ich zarządy, złożone z kolonistów, którzy rzeczywiście nie mają najmniejszego pojęcia o tem, czego od nauczyciela wymagać można i należy. Przytem nauczyciele uposażeni są licho, przeważnie znajdują się w ostatniej nędzy, co przy taniości wódki zniewala ich nieraz do szukania krótkotrwałej pociechy w kaszasiu. Stopnia ich zdolnienia nikt ocenić nie jest w stanie; nauczycielstwo staje się ostatnią ucieczką najbardziej wykolejonych, którzy ręcznie pracować nie chcą lub nie mogą, stopniem przejściowym tymczasowym dla tych, którzy narazie innego zajęcia znaleźć nie mogą i którzy rzucają je, skoro tylko trafi im się coś lepszego. Wobec tego nie może być mowy o ciągłości w nauczaniu; nauczyciel, któryby rok przetrwał na swoim stanowisku, może być uważany za okaz moralny.

Przyczyną zmian bywają też ciekawe nieraz zatargi. Koloniści, dumni z posiadania ziemi, z pracy ręcznej, z tego, że nie pensji lecz tej pracy właśnie byt swój zawdzięczają, usuwają często nauczycieli, usiłując im w szkole i poza szkołą narzucać swoją wolę, właściwie samowolę. Nauczyciele zaś, zwłaszcza młodzi, jakkolwiek umieją niewiele, przecież wobec kolonisty pyszną

na niemal reakcją tłumia wszelki podryg ku światłu — oni dzierżyli sztandar postępu, oni w szarych domach gromadzili tych nielicznych, którzy heroiczną staczali walki o utrzymanie i ukrzepienie swej osobowości.

Główną rolę odgrywało w tym ruchu kilka kobiet. Podczas gdy ogół kobiet w społeczeństwie żadnych jeszcze praw nie miał, żadnego wpływu na rozwój społeczeństwa nie wywierał, to przecież kilka wybitniejszych jednostek zdołało się wyemancypować z „tyranii” męzczyzny, i jak zwykle w takich razach, w tej emancypacji przesadzić. Niezwykle zdolne, wszechstronnie wykształcone, gromadziły wokół siebie całą postępową, artystycznie działającą młodzież, tych rozmarzonych romantyków-poetów, śniących o „blaue Blume” i tych marzycielskich myślicieli, którzy z początkiem XIX stulecia wartość ludzkiego „ja” do gigantycznych rozmiarów wydymali.

Widzimy tu wspaniały salon Mendelsohnów — środowisko postępu i kultury — z córką domu, Dorotą Veit, jako centrem. Jakiż czar wionął z tej postaci! Wszak ona to stała się pierwowzorem „Lucyady” Schlegla, jego była umiłowana, a potem żoną.

Albo salon Henrietty Herz — ulubionej „Jettehen” młodej literatury. Żona lekarza i filozofa, dra Herza, gromadziła w swym salonie najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnej nauki i sztuki. Tam słynny myśliciel Schlegelmacher poznał wodza romantyków, Schlegla, tam omawiane były te wszystkie sprawy ducha, które następnie znajdowały wyraz w głównym czasopiśmie literackim owych czasów „Athenäum”.

A dla minorum gentium gromadzili się w szeregu innych, mniej głośniejszych, salonów.

* * *

Salon Rahel Varnhagen. Bywało w nim wszystko, co świat ówczesny kulturalny mieści w sobie najlepszego. A więc bracia Schleglowie, Humboldt, Tieck, Fichte,

się swoją szczupłą wiedzą, starają się otoczeniu imponować, reformować je, czego chłop nasz i w starym kraju i tu nie lubi. Czasem przypląca się do tego jakiś romansik, czasem zbyt niemiłosierny, nawet dla pobłażliwych kolonistów, zamiłowanie do kaszasiu i gotowy zatarg, kończący się nieraz wyrzuceniem nauczyciela ze szkoły przemocą.

Zdarza się, że taką szkołą opiekuje się tu i ówdzie ksiądz. I naprawdę byłoby lepiej, aby ją ze swej opieki wypuścić. Znam parę wypadków, gdzie dzięki właśnie takiej opiece kolonie zostały pozbawione nauczycieli naprawdę dobrych, i bynajmniej nie antyreli-gijnych.

Niewesoła jest dola nauczyciela polskiego w Paranie! Licho płatny, zależny od łaski kolonistów, znajduje się najczęściej w położeniu bez wyjścia. Niepodobna jeszcze losów jego uzależniać od kaprysów księży. Duchowieństwo zrobiłoby lepiej, gdyby trzymało się szkół, prowadzonych przez Siostry, zapewniających zupełnie katolicki kierunek wychowania, a pozostawiło nauczycieli świeckich ich własnemu losowi, występując przeciwko nim jedynie, jeżeliby prowadzili wyraźną propagandę antyreli-gijną.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Brazylii operuje tym samym materiałem nauczycielskim, co poprzednia grupa szkół i tak samo narażone jest na brak ciągłości w nauczaniu. Ale posiada inteligentnych kierowników, którzy umieją o ile możności przesiać przez sito personel kandydatów, wreszcie płaci lepiej, a gotowoby płacić zupełnie dobrze, gdyby miało odpowiednich kierowników szkół. To też jego szkoły są jednymi z najlepszych w Paranie, a nauczyciele, których wymieniałem w poprzednich korespondencych, są albo fachowcami, albo specjalnie uzdolnionymi pedagogicznie ludźmi.

Szkoły, prowadzone przez Siostry, mają dwie kapitalne zalety: ciągłość nauczania, bo Siostry szkoły nie opuszczają, oraz tę, że uczą w nich kobiety. Przewaga kobiety nad mężczyzną w nauczaniu początkowym jest dla mnie faktem, nie podlegającym żadnej wątpliwości; to też w Finlandyi i w Stanach Zjednoczonych stanowią one 60—75 proc. personalu nauczającego, a jeżeli taki uczony pedagog-psycholog, jak Stanley Hall, krytykuje nauczycielki ludowe w Ameryce, to czyni to z powodu jedynie niezwyklej lekkości i zamiłowania do próżniactwa kobiety amerykańskiej.

Więc z Siostrami mogłyby konkurować skutecznie tylko fachowe nauczycielki świeckie, o których oczywiście w napół dzikich stosunkach na koloniach nie może być mowy.

Wedle metody parańskiej przy krytyce działalności Siostr należy znowu zaglądać przez dziurkę od klucza, patrzeć co jedzą, konfratować czy się odwiedzają wzajemnie i czyjmi końmi jeżdżą i t. d. Czytelnicy wiedzą już, że tej metody zwolennikiem nie jestem. Za to bywałem na lekcjach i piszę to, na co sam patrzyłem. I na tej zasadzie mówię, że szkoły te są bardzo dobre.

Dwa zarzuty poważniejsze możnaby zrobić Siostram: nadmiar ćwiczeń religijnych i czasem przestarzała metoda nauczania. Co do pierwszego, nie uważam go za zbyt poważny; co do drugiego, przyznaję, że wolę metodę przestarzałą niż żadną, niż opartą na fantazyach niedouczonego, który dziś jest nauczycielem, jutro robotnikiem, pojutrze wendystą. Zresztą — sylabizowanie, największą dziś herezję pedagogiczną zauważyłem tylko w paru szkołach świeckich, co prawda pierwszej kategorii.

We wszystkich szkołach uważam za złe postawioną naukę rachunków i historii Polski.

Pomijam już takie kwiatki, jak uczenie ułamków dzieci, które nie umieją tabliczki mnożenia, jak zupełnie bezmyślne przerabianie reguły trzech. Ale stałe narzuca-

Schlegelmacher, Fouqué, Kleist, Chamisso, Heine, Grillparzer.

Lecz kim była ona sama, ta dziwna istota, którą Goethe nazwał „eine schöne Seele”, a która tak magiczny urok na wszystkich wywierała?

Nie była bogata. Przeciwnie: żyła w bardzo skromnych stosunkach majątkowych. Nie miała uroku, jaki bądź co bądź wywiera przynależność do arystokracji rodowej. Biedna żydóweczka, Rahel Lewin z domu, nie zdołałaby do owego salonu wprowadzić księcia de Ligne, mistrza tonu towarzyskiego „ancien régime”. Nie była wcale piękna. Ciemne, melancholijne oczy wyzierały z bladej nerwowej twarzyczki, osadzonej na szczupłutkiej figurce. Nie, piękną ona nie była; należała do tego drugiego typu żydówek: o kościstych kształtach, zwiędłej cerze, zapadłej twarzy, a głębokich, jarzących się oczach...

Więc cóż w niej było? Czemu przypisać ten czar nieprzeparty, jaki wywierała?

Odpowiedź słowami poety Grillparzera, który w swej autobiografii tak opisuje swe poznanie z Rahel: „Varnhagen siedł ze mną do domu. Kiedyśmy przechodzili obok jego pomieszkania, powiedział, że chce mię przedstawić swej żonie. Przez cały dzień się walałem i czułem się śmiertelnie znużonym; dlatego też byłem kontent, kiedy nam u drzwi powiedziano, że jej nie ma w domu. Kiedyśmy jednak schodzili ze schodów, spotkaliśmy Rahel i musiałem się zgodzić z Iosem. Lecz teraz ta starzejąca się, nigdy nie piękna, chorobą strawiona, nieco do rusalki, aby nie powiedzieć do wiedźmy podobna kobieta poczęła mówić i — zostałem oczarowany. Me zmęczenie zapodziało się, a właściwie ustąpiło jakiemś upojeniu. Mówiła aż do północy, i nie wiem, czy mię wypędzono, czy sam odszedłem...”

Lecz więcej niż słowa znaczyły jej listy. Rahel nie napisała żadnego dzieła literackiego, żadnego wier-

nie realistycznemu umysłowi dziecka cyfr wieloznacznych, abstrakcyjnych — toż to przecież barbarzyństwo. Zamiast tego, możnaby i trzeba by przerabiać zadania wyłącznie na cyfry mianowane, z zakresu pojęć i otoczenia dziecka, a więc kupna i sprzedaży ziemi, inwentarza, ziemiopłodów, i to przeważnie pamięciowe, aby uczyć dzieci szybko orientować się w drobnym handlu, który będzie ich udziałem, jako rolników. Co po abstrakcyjnych milionach temu, który realnie będzie obracał najwyższymi setkami.

Historia Polski w szkołach zakonnych jest traktowana w zbyt ścisłym związku z katechizmem. W szkołach T. S. L., nie z woli kierowników, lecz z usposobienia niektórych nauczycieli płynie tendencja wykładania historii Polski, tylko jako ustępu historii ludzkości. Wiem, że przeciwko mnie powołać się można na wielką powagę, na zjazd zeszłoroczny nauczycieli historii i literatury w Warszawie. Nie byłoby to jednak dla mnie argument przekonywujący; nawet znakomici skądinąd pedagogowie mogą w zaciętrzewieniu popełnić głupstwo, dodam, możliwe tylko w społeczeństwie polskim. Bo nie wskaże mi nikt nietylko znakomitego historyka, ale dobrego nauczyciela Francuza, Niemca, czy Anglika, który zgodziłby się traktować wielką rewolucję, zjednoczenie Niemiec lub rewolucję angielską, tylko jako jeden z ważnych wypadków dziejów ludzkości w XVIII, XIX czy XVII wieku.

Zdaniem moim, w wykładach historii należałoby kłaść nacisk szczególnie na bohaterskie walki z Niemcami, Tatarami, Szwedami, Rosyanami, Turkami, aby tym polskim dzieciom wszczepić kult dla wielkiej przeszłości ich narodu, ideę dziejowego poslannictwa Polski.

Z zarzutem powyższym wiąże się inny: braku lub zbyt małej ilości emblematów narodowych, map Polski, portretów bohaterów naszych i t. d. W kraju nie jestem bynajmniej zwolennikiem t. zw. patryotyzmu orzełkowego czy obchodowego. Ale tu, dla tego społeczeństwa, oderwanego od pnia ojczyzny, tylko nic tradycji historycznej może być łącznikiem z matczyną; więc o tej tradycji nietylko mówić, lecz i uzewnętrzniać ją na każdym kroku należy. W dziedzinie tej panuje zresztą zupełna przypadkowość: o ile ktoś ofiaruje portrety czy obrazy narodowe, wiesz się je chętnie na ścianach, ale niema celowej pracy w tym kierunku, chociażby przez coroczne zakupywanie tego rodzaju portretu lub obrazka.

Podręczniki są niejednolite i niewłaściwe dla Parany. Zapewne rozrzucającą jest rzecz, kiedy dziecko czyta piękną historyjkę o wróbelku, lub śniegu, których nigdy nie widziało i nie zobaczy, równie rozrzucającą jak mazurzenie lub twarda wymowa wielkopolska dziecka, które o dziwach mazowieckich, o Gniaźnie i Kruświcy nigdy nie słyszało.

Ale tak samo, jak nauczyciel poprawia tę wymowę na właściwą, tak samo należy unikać czytanek o przedmiotach, znowu dla dziecka abstrakcyjnych. Zardziłyby ziemi tylko specjalne czytanki dla Parany, ale to jest naturalnie rzeczą dalekiej przyszłości, albo przynajmniej unikania czytania w szkole o rzeczach, o których dziecko nie ma pojęcia.

Jeszcze jedna uwaga. W szkołach polskich powinno się koniecznie uczyć języka portugalskiego. Język ten jest też w wielu szkołach wykładany, o ile nauczyciele względnie siostry znają go dostatecznie. Niema też różnicy zdań w tej sprawie. I słusznie. Znajomość języka miejscowego jest rzeczą konieczną, a niema nic wspólnego z wynaradawianiem.

W roku zeszłym było usiłowanie narzucenia języka portugalskiego szkołom prywatnym w drodze prawodawczej. Takim zakusom zawsze opierać się należy, chociażby w imię tego, że na wolnej ziemi nie powinno być miejsca dla przymusu. Ale to nie wyklucza by-

szka, powieści, dramatu — pozostały po niej listy. Są one gdyby głęboka studnia: na dnie odbija się firmament, migoczą gwiazdy. Duch czasu — to nadużywane częstokroć banalizowane pojęcie — odzwierciedla się w tych wynurzeniach żydówki. O struny jej duszy uderzały prądy ówczesne, hasła, kierunki. A struny te odbremniały cichą, subtelną melodią, wydawały ton miękki. Melodya ta, ton ten — oto listy Rahel.

Lecz najciekawszą jest ona sama. Głębokie są jej słowa, interesujące listy — niczem to w porównaniu z kolejami jej wewnętrznej życia. Jej przejścia życiowe, odbłaski duchowych walk na życie — to studium fascynujące. Mamże je „opowiedzieć”? Mamże podać ową drogę, wijącą się pośród dwóch pól: Szczęścia i Bołu, jaką ją wiódł Eros? Mamże napisać o tej szczerzej ewolucji, która ją z pogranicza religijnych starć powiodła ku czystemu, wyzbytym z wszelkich przesądów człowieczeństwu? Mamże opisać, jak się jej stanowisko społeczne wewnętrznie ukrzepiało, jak w niej samej mury Ghetta się rozpadały, jak zwolna jej osobowość przybierała namaszczenie obywatelstwa kulturalnego?

Nie. Tego odmień nie żądajcie. Znaczyłyby to zetrzeć pyłek z kwiatu, a zastąpić go warstwą — pudru. Znaczyłyby to dotknąć się mimozoy i spowodować, aby się stuliła, zamknęła w sobie.

Musicie sami przeczytać to, co maż jej Varnhagen pod wrażeniem jej śmierci zawarł w „księdze wspomnień dla przyjaciół” i ten poemat, który ostatnio Ellen Key dla tej genialnej żydówki wyśpiewała.

A może, kiedy ja tu się wczytuję w ten poemat Ellen Key i chłonę jego czarowne piękno, siedzi przed biurkiem nasza, współczesna jakaś Rahel i — pisze? może...

BERTOLD MERWIN.

najmniej dobrowolnego uznania konieczności uczenia dzieci polskiej języka niemieckiego.

Położenie szkolnictwa polskiego w Paranie uważam za dosyć beznadziejne. Przeszkody naturalne, brak zdolnych nauczycieli, niemożność sprowadzenia ich z kraju, wreszcie niepewność, czy się zżyją z otoczeniem — oto szereg szkopułów, bardzo trudnych do przewyższenia.

A jak trudno ziemi zaradzić — oto przykład. Pisałem już o zastudze konsula p. Z. Okęckiego wyjednania od Wydziału krajowego sześciu nauczycieli polskich dla Parany z zachowaniem im połowy pensji; jaką pobierają w kraju. Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak zaraz ich tu sprowadzić. A jednak...

P. Okęcki mówił mi, że musi im zapewnić, ale to absolutnie zapewnić drugą połowę pensji, czyli mniej więcej 50 milr. miesięcznie. Nic nadto naturalniejszego. Ale tu dopiero zachodzi trudność: niema komu pensji tej zapewnić i nauczyciele, mający zamiar jechać do Parany, zapewne długo jeszcze będą czekali na wezwanie.

Zdaje mi się, że byłby na to sposób, a mianowicie porozumienie się z Towarzystwem Szkoły Ludowej, które jest dosyć odpowiedzialnym i finansowo mocnym, aby owe dodatkowe pensje parańskie zapewnić. Rzecz naturalna, że konsul austriacko-węgierski w Kurytybie miałby bezpośredni nadzór nad nauczycielami, delegowanymi umyślnie z Galicyi i nad prowadzonymi przez nich szkołami.

Z uwag powyższych, pełnych pesymizmu, niech nikt nie wyprowadza wniosku, że nie oceniam jak należy wszelkich tak ciężkich i mozolnych usiłowań w celu zrealizowania prawdziwego szkolnictwa polskiego. Owszem, oceniam je jak najbardziej: nie pamiętam miłszych chwil, niż te, które spędzałem w dobrych szkołach, a przecież widziałem ich z dziesiąt. Ale w tak ważnej sprawie winien jestem prawdę rodakom moim z tej i tamtej strony Oceanu. Że ta prawda wygląda niewesoło, to niewątpliwie wina warunków trudnych, a może... trochę... i moich rodaków — z tamtej strony.

(C. d. n.) WŁ. PRAWDZIC.

Dasy „Kuryera Lwowskiego”.

Upojeni osiągnięciem przy poparciu rządu krajowego „zwycięstwem” podczas wyborów sejmowych, ludowcy głosili urbi et orbi opanowanie wszystkich instytucji i stowarzyszeń pracujących wśród ludu. Szczególnie ostrzyli sobie apetyt na Kółka rolnicze.

Na kongresie partii ludowej w Rzeszowie p. Stapiński zapowiedział całkowity ich podbój. Do wyprawy na Kółka nawoływał „Przyjaciel Ludu”. Nie tań się z tym zamiarem i „najmłodszy” ludowiec p. Stefczyk.

Jak fatalne miałyby skutki dla rozwoju towarzystwa podporządkowanie go jakiejś partii politycznej — to chyba aż nadto jest jasne. Lecz ci, co szykowali się do opanowania towarzystwa na rzecz swego stronnictwa, nie pracowali poprzednio w Kółkach, jeno w polityce i los Kółek rolniczych niewiele ich obchodziło. Nie zawahali się więc nawet przed postawieniem wniosku o usunięcie z zarządu głównego delegatów Tow. rolniczego i gospodarskiego, konsystorzów, Rady szkolnej krajowej i t. d., mimo, że niczem nieumotywowane zerwanie dotychczasowych stosunków z pokrewnymi towarzystwami i władzami kościelnymi, wypraszając brutalnie ich przedstawicieli z domu, w którym się ich przez 25 lat gościło, naraziciej musiało Towarzystwo na bardzo ciężkie przejścia. Ale istnienie delegatów utrudniało zawiązanie Towarzystwa Kółek rolniczych przez partię ludową.

Więc niech idą precz!

Zamiar się nie powiódł. Ołbrzymia większość delegatów to byli szczerzy „kółkowcy”, słuchający głosu własnego rozsądku i kierujący się dobrem Towarzystwa, a nie komendą partii ludowej.

Wniosek ludowców uzyskał zaledwie pięć głosów. Zirytowany tem jest mocno korespondent „Kuryera Lwowskiego” i dąsa się na Towarzystwo Kółek rolniczych, na prezesa p. Cieleckiego, a przede wszystkim na wszechpolaków i p. Grabskiego, w którym widzi głównego sprawcę niepowodzenia, jakie spotkało zamiały zaborcze jego partii.

W irytacji swej zapomina zrzęzny bardzo zazwyczaj adwokat p. Mendelsohn (trzeba przecież wiele zrzęczności, aby być jednocześnie politycznym filarem ludowców i stałym korespondentem lwowskim „Czasu”) o najprostszycy regulach przezorności. Gniewa się on ogromnie na p. Grabskiego, że na początku zjazdu starał się o doprowadzenie do kompromisu przy wyborach zarządu.

Gniew ten jest bardzo znamienity.

Boć na kompromisie wyszli ludowcy doskonale. Mimo, że znajdowali się na Radzie ogólnej w znikomej mniejszości i w razie walki wyborczej nie byłiby w stanie przeprowadzić ani jednego swego kandydata, otrzymali 6 miejsc w zarządzie głównym.

Więc chyba p. Mendelsohna boli, że się obeszło przy wyborach bez rozdzwiewków, bez partyjnych sporów i agitacji drażniących. Przyznajemy, że p. Grabski istotnie o zapobieżenie takiej walce usilnie się starał.

Ale chyba jako jeden z najczynniejszych członków Wydziału Wykonawczego Towarzystwa miał

dość powodów, aby starać się o utrzymanie zgody w Towarzystwie.

P. Mendelson zbyt wyraźnie odkrył zamiary swej partii: albo opanować Towarzystwo, aby było na usługi stronnictwa, a jeśli się to nie uda — to je rozbić.

Pierwsze się nie udało. Więc „Kuryer Lwowski” zapowiada w następnych numerach dalsze ataki na Towarzystwo Kółek rolniczych.

Przedsmak tego, w jakim te ataki będą trzymane tonie, dają wysoce nieprzyzwoite napaści p. Mendelsohna na prezesa Towarzystwa p. Cieleckiego i zasłużonego, posiwiatego w ofiarnej dla Kółek pracy sekretarza dra Dulębę.

„Kuryer Lwowski” przyzwyczał nas już do tego rodzaju „metody” publicystycznej.

Ale pytamy się, co za „wyższa polityka” każe „Czasowi” otwierać łamy swe dla uszczypliwych uwag o prezesa Towarzystwa Kółek rolniczych, całym Zarządzie Towarzystwa i wogóle inteligencji, pracującej w Kółkach — uwag, które wypożyczonemu z radykalnego skrzydła ludowców korespondentowi „Czasu” dyktuje irytacja, że nie udało się usunąć z Zarządu Towarzystwa przedstawicieli duchowieństwa i Towarzystw rolniczych?

Wśród urzędników kolejowych.

W myśl odezwy, wydanej w maju b. r. przez krakowski Komitet urzędników rncnu, odbyły się dnia 21 i 28 czerwca br. wiece funkcyjaryuszów kolejowych w Krakowie, Czerniowcach, Stanisławowie i we Lwowie.

Wiece te były dalszym etapem akcji, obejmującej całą Austryę, a dotyczącej w szczególności wynagrodzenia za służbę nocną, którego w dotychczasowej wysokości 1 korony za noc przy służbie ruchu, 50 hal. za noc przy aparacie telegraficznym, w dniu 15 czerwca b. r. nie przyjęto we wszystkich okręgach dyrekcji kolejowych i nadal nieprzyjmować postanowiono, aż do czasu podwyższenia tego poboru do 2 koron za noc przy ruchu, 1 korony za noc przy aparacie.

Wspomniane wiece, najlepiej ilustrują charakter ruchu, nurtującego wśród mas urzędniczych. Zanim przystąpimy do treściwej relacji z przebiegu poszczególnych wieców, trzeba przypomnieć, że dotychczas bronią interesów pracobierców (liczba ich wynosi przeszło 300.000) olbrzymiego przedsiębiorstwa kolei państwowych w Austryi — istniejące organizacje zawodowe. Obroną tę osłabiają w wysokiej mierze prądy polityczne, nurtujące w tych organizacjach. Koalicja zrzeszeń zachodnich, obejmująca „Centralną organizację kolejarzy w Wiedniu” (z filiami we wszystkich prawie krajach monarchii), „Wiedeński Związek urzędników kolejowych”, (Eisenbahnbeamtenverein), „Związek maszynistów”, „Związek banmistrzów” itd. występuje w sprawach poprawy bytu kolejarzy solidarnie od niespełna trzech lat. Tę koalicję, liczącą zwyż 100.000 członków, paraliżuje w działalności wybitnie partyjna Centralna organizacja (najliczniejsza), opierająca się o grupę posłów socjalno-demokratycznych.

Rzecz dziwna, że według własnych słów kierowników Centr. Organ., Zarząd kolejowy tylko z niemi pertraktuje w kwestyi poprawy bytu kolejarzy; jest to przy czynna cichych walk, staczanych w łonie koalicji samej. Centralna organizacja ma bowiem na oku w pierwszym rzędzie interes partii politycznej, o którą się opiera; partya ta nie uzyska zdaje się w parlamencie nigdy takiej większości, aby mogła tam decydować o losie kolejarzy.

Więc raczej niechaj kolejarze przymierają z głodu, aniżeli miałyby ucierpieć interes partii — taką dewizą kierują się menerzy Centralnej Organizacji, majoryzującej koalicję zachodnią — i dlatego Zarząd kolejowy im sprzyja.

Na gruncie galicyjskim, przed demokratyzacją społeczeństwa i polskiej reprezentacji parlamentarnej — uzurpowała sobie Centr. Organ. wyłączne prawo władania w sferach kolejarzy, i zdawało się, że tylko kolejarz-socjalista miał uzasadnione prawo do bytu. Mimo wszelkich pozorów walki staczanej o to prawo — zdołyby Centr. Organ. były i są znikome i w żadnym nie stoją stosunku do zmienionych, ogólnych warunków ekonomicznych. Do kastowej i partyjnej polityki nie łatwo można było nagiąć kolejarzy galicyjskich i tem się tłumaczy szybki i samorzutny rozwój „Samopomocy”, ogólnej, krajowej organizacji zawodowej kolejarzy, a nie mniej systematyczny rozwój „Związku urzędników kolejowych w Galicyi”. Obie te organizacje żądania swoje wnoszą i urzeczywistniają zwolna przez Koło Polskie.

Część funkcyjaryuszów kolejowych w Galicyi pozostaje jeszcze w łonie Centr. Organ. tytułem dawniejszej przynależności — ale na ogół następuje konsolidacja.

Uświadamianie członków Centralnej organizacji na gruncie galicyjskim postępuje siłą tego faktu, że koncepcje żądane dla kolejarzy drogą parlamentarną przez Koło polskie, rząd urzeczywistnia — a wszelkie wnioski nagłe partii socjalno-demokratycznej, mające bądź demagogiczny bądź obstrukcyjny charakter, nie znajdują posłuchu w Izbie. Wszystko to przytoczyliśmy, aby tem lepiej oświetlić platformę wieców czerwcowych kolejarzy, których celem był wybór 12 delegatów wszystkich kategorii funkcyjaryuszów z każdej dyrekcji w Austryi.

Delegaci ci, zaopatrzeni w rezolucye, powzięte na wiecach, mają się w ciągu miesiąca lipca b. r. zjechać w Wiedniu, aby powziąć wspólną, wszystkich kolejarzy Austryi, obowiązującą uchwałę, dotyczącą środków do urzeczywistnienia postulatów poszczególnych kategorii kolejarzy.

Przebieg poszczególnych wieców, odbytych 21 czerwca b. r. w Krakowie, Stanisławowie i Czerniowcach, a 28 czerwca b. r. we Lwowie był na ogół poważny. Jedynie w Krakowie nie powzięto uchwał i nie wybrano delegatów, albowiem obrady uniemożliwiła garść socyalistów. Dalszą akcyę w dyrekcji krakowskiej objęła „Samopomoc”.

W Stanisławowie, Czerniowcach i we Lwowie uchwały powzięto i delegatów wybrano. Na wiecu lwowskim czynili daremne wysiłki socjaliści z posłami Moraczewskim i Tomsikiem na czele, aby jako dyrektywę dla delegatów referować własną rezolucyę; została ona wprawdzie uchwalona przez grupę socyalistów na wiecu obecnym, nie mniej jednak dla delegatów wiedeńskich pozostała miarodajną rezolucya mniejszości, która analogicznie jak rezolucya na innych wiecach uchwalona z małemi zmianami brzmi: „Zgromadzeni na dniu 28 czerwca b. r. w sali Skały funkcyjaryusze kolejowi wszystkich kategorii, wzywają delegatów kolejarzy z wszystkich krajów Austryi, aby na Zjeździe w dniu 12 lipca w Wiedniu, starali się wszelkimi możliwymi środkami przyspieszyć załatwienie wniosków, wniesionych przez poszczególne wydziały centralne spraw personalnych, i aby w tym celu zwrócili się przede wszystkim do posłów parlamentarnych wszystkich frakcyj politycznych, z wezwaniem postawienia sprawy poprawy bytu materialnego kolejarzy wszystkich kategorii, na najbliższem posiedzeniu parlamentu, w formie wniosku nagłego”.

W wiecach wzięło udział przeszło 4000 kolejarzy.

MAZY FEJLETON.

VIGGO STUCKENBERG Miłość.

Pewnego razu dziewczeczka zakochała się w młodzieńcu gładkiej twarzy. Całowali się i rozmawiali z sobą i poprzez pocałunki i słowa jego widziała świat wielkim i jasnym.

Lecz dnia jednego oświadczył jej młodzieniec ów, iż świat jest o wiele większy, niż ona sobie wyobraża, jest na nim więcej młodych dziewcząt, nie tylko ona jedna i on całował inną.

Zgryzła to w sobie, ale zdało się jej, że nie postąpił, jak należy — odtąd życie w oczach jej stało się, nie tak wielkie, jak myślała.

On zaś przyznał się później do całowania trzeciej i czwartej i tłumaczył jej, że świat mu się rozrasta coraz bardziej.

Dziewczkę smutek ogarnął i lęk, aby jej świat nie zgniół, skoro taki ogromny.

Patrzyła w oczy ukochanego i nie mogła pojąć, jak może istnieć coś większego nad jej miłość.

— Nikt nie kocha cię tak, jak ja — rzekła.

On uważał to za przechwalanie się z jej strony.

— Gotowa jestem umrzeć za ciebie!

Wcale tego nie pragnął, to zgola niepotrzebne.

Wtedy dziewczeczka zwróciła się o pomoc do Boga swego i płakała przed Nim.

— Moje dziecko — rzecze Pan — kiedyś będzie odbywał pielgrzymki do twojego grobu, zasadzi na nim różę i płakać będzie, że cię stracił, będzie tży ronił za tobą, zzywać będzie miłości twojej. Taka to już natura mężczyzny!

A dziewczeczka ujęła dłoń Pana:

— Nie, nie chcę! Nie chcę, żeby płakał: Spraw raczej, aby o mnie zapomniał — proszła.

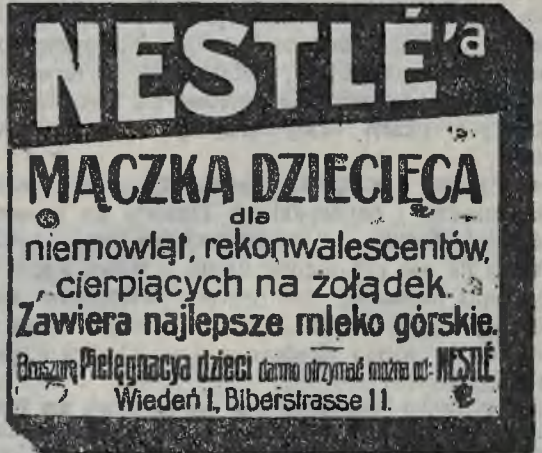
I przyrzekł Pan uczynić zadość jej woli.

Dziewczeczka podziękowała i czuła się szczęśliwą, jak nigdy.

Z duńskiego przeł. JOTA.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)



Pół roku minęło, odkąd auons przyjaciela mego został bez odpowiedzi. Chciałbym go ratować i dlatego proszę usilnie odezwać się przynajmniej pośrednio pod „Przyjacielem Idealistą” do agencji dzienników Sokołowskiego we Lwowie (za okazaniem kwitu inseratowego).

7634

Dr. Judym.

Dla Stanisławowa i okolicy

Juliana POLAKA w Stanisławowie, ulica Sapieżyńska 1. 15.

Główny skład wszelkich farb i lakierów, wielki wybór przyborów fotograficznych, rybołowczych, do tenisa i balonów do zabawy.

Dotęca się P. P. Publiczności handel

7601

Przeciw włamaniu i kradzieży

asekuruję i udzielam bonifikacji z premii.

Wystarczy kartka z dokładnym podaniem czasu adresowana: Skrytka pocztowa 44, Lwów. 7807

Znane znakomite piwo kulmbachskie ma stale na szklanki i fiaszki, handel delikatesów M. Balas, róg ul. Kazimierzowskiej i Brajerowskiej we Lwowie. Pierwsz. Akc. Browar w Kulmbach (Bawaryja). 7764

Węgiel kamienny krajowy

jakoteż górnośląski — sprzedaje wagonami
Zygmunt Kulka i Syn 7188
Lwów, Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopalń.

Adwokat dr. Filip Zoref

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ul. Kościuszki l. 5, II p. 7885

Dr. S. SINGER z Czerniowic

specjalista chorób płuc, krtani i nosa, ordynuje jak w latach poprzednich od 10 czerwca w Szczawnicy. 6709

Francensbad Zakład i pensjonat leczniczy przylegający do parku. Komfort i hygieny nowoczesna. Kuchnia dyetetyczna.
WILLA dr. Steinsberga Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie. 4930

W miejsce wód pruskich jest

Woda Krościńska

powszechnie polecaną. 5538

Dr. Zdzisław Szczepański

ordynuje w Marienbadzie Haus SCHILLER. 6084

Cóż Pan będziesz robił na urlopie?

A pojedą do swojej małżonki do Czupernosowa koło Przemyśla. — Dziura to wstętna, nie ma ani lekarza ani apteki. — „No, a jak Pan zastąbniesz, to co?” — „E-wo — zaraz zastąbnąć; — tak źle chyba nie będzie, mogą się najwyżej przeziębic. Ale na to ja się asekuruję: biorę ze sobą ze 12 pudełek moich kochanych Faya sodeńskich pastylek mineralnych — i dyabła się już nie boję, a cóż dopiero przeziębienia”. Faya prawdziwe sodeńskie kupuję za K. 1.25 pudełko.

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzerl, Wiedeń IV Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

+ Z „siejba słów”. W obszernej, wydanej drukiem odezwie, w której autorki nie żałują „siejby” poetycznych zwrotów i obrazów, krakowskie „Koło Pań T. S. L.” zwraca się „z serdeczną i gorącą prośbą do wszystkich Polek, aby wyjeżdżając na wypoczynek letni, pamiętały o dzieciach wiejskich i dla nich odpowiednio książeczki zabrać zechciały”. Odezwa, nosząca tytuł „Z siejba słów”, kończy się uwagą, że po książeczki i pisemko „Przodownica”, zwracać się należy do „Koła Pań T. S. L. w Krakowie, ul. Szpitalna 7a i że cena książeczek wynosi 30—60 hal., zaś pisemko 1 kor. 80 hal. za rocznik.

+ Ostrzeżenie. Z Wydziału „Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania” otrzymujemy następujące pismo: Dowiadujemy się, że młodzi ludzie, jeden średniego wzrostu, z czarną brodą, podający się za technika; drugi słuszniejszy, jako inżynier, zbierają składki po domach jakoby na rzecz Towarzystwa uczestników powstania z 1863—64 lub osoby przez Towarzystwo polecanej. Ostrzegamy P. T. Publiczność, że nikogo nie upoważniliśmy do zbierania składek we Lwowie, a nadużywających naszej firmy prosimy o oddanie w ręce policyj.

+ Prośba o książki. Zarząd bursy dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej im. Dekerta we Lwowie, zakładając bibliotekę dla wychowanków prosi, by ofiarowywano na ten cel zbędne dzieła o treści bądź naukowej, bądź literackiej lub utwory wieszców naszych. Książki nadsyłać można na ręce prezesa Towarzystwa im. Dekerta, Józefa Neumanna, Lwów, ulica Łyczakowska l. 3.

+ Wycieczka rękodzielnicza na wystawę do Pragi ma się odbyć w połowie sierpnia b. r. za staraniem komitetu utworzonego przez Związek rękodzielników kupców i przemysłowców we Lwowie.

— Rekolokacje dla nauczycielek z prowincji odbędą się w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej przy kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Początek we czwartek 16 b. m. o godz. pół do 7-mej wieczorem.

+ Strzelanie premiowe p. Józefa Kotowicza odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m.

+ Trzeci wieczór G. Fiszera z powodu dorocznej restauracji w Teatrze miejskim, odbędzie się w „Sokole” w sobotę dnia 11 lipca. Na program złożą się najweselsze monologi, między innymi po raz pierwszy „Pan Szampanier”, właściciel kawiarni nocnej. Ceny miejsc (tylko do siedzenia) od 1 kor. do 2 kor. 80 h. Orkiestra 30 p. p., kapel. p. Roll. Bilety już od dziś sprzedaje Cukiernia Bienieckiego, ul. Karola Ludwika.

+ Program Zjazdu w Pradze. Przedwstępna konferencja, która ma zadecydować losy ewentualnego zjazdu słowiańskiego, rozpocznie się 12 b. m. w Pradze. Czeskie dzienniki podają o tej wstępnej konferencji następujące wiadomości: Prezesem komitetu, który się zajmuje przyjęciem gości, jest poseł Kramarz, zastępuje go prezydent miasta, dr. Grosz. W komitecie przyjmującym są osoby władające kilkoma językami słowiańskimi. Dla delegatów, których będzie około 60, przygotowuje komitet na cały czas trwania konferencji tj. na dni sześć, szereg przyjemności. Program ich jest następujący:

Zagajanie zjazdu i uroczyste powitanie odbędzie się dopiero 13 lipca w miejskiej sali Starej radnicy, o g. 11 przed południem. Termin przełożono, gdyż delegaci petersburscy mogą przyjechać dopiero 12 lipca około południa.

W niedzielę, tj. 12 lipca wieczorem, będzie uroczyste przedstawienie w teatrze na Vinohradach, a potem przyjęcie w Domu narodowym. Grać będą komedje Bozdech „Próba stanika” i operę Blodka „W studni”. W poniedziałek wieczorem będzie raut w salach Sotlijskich; we wtorek z rana zwiedzanie miasta, a wieczorem urządzi Rada miejska przyjęcie na t. zw. Neboziżku; we środę wieczorem będą delegaci na popisach Sokoła praskiego, poczem wyjadą na wystawę, gdzie w jednej z restauracji odbędzie się wspólna wieczerza. We czwartek zwiedzanie zabytków przeszłości, a wieczorem bankiet, wydany staraniem miasta. W piątek zakończą się obrady konferencji, po wspólnym obiedzie delegaci będą zwiedzali wystawę, a wieczorem będą na ogólnie słowiańskim koncercie czeskiej Filharmonii. Przez wszystkie te dni odbywać się będą konferencje i rano i popołudniu w salach radnicy.

Przedmiotem konferencji po za warunkami przyszłego zjazdu i oznaczeniem jego miejsca, będą przede wszystkim sprawy narodowo-gospodarskie, oświatowe, sprawa organizacji wspólnej prasy słowiańskiej, dalej sprawa urządzenia wystawy i projektowanego kongresu słowiańskiego. Ponadto konferencja będzie obradowała nad kwestją założenia ogólnosłowiańskiego banku, organizacji prasy słowiańskiej, organizacji Sokolstwa w poszczególnych krajach słowiańskich, założenia wspólnego targu słowiańskiego, tworzenia związków oświatowych, nad sprawą urządzania rolniczych wypraw naukowych itd.

+ Autonomiczne stanowisko ludowców. Prezes Koła polskiego oświadczył przy debacie nad nagłym wnioskiem socjalistycznego posła Soukupa, żądającego zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmów Czech, Galicji, Śląska i Styrii, że Koło będzie głosować przeciw, ze względów zasadniczych. Nie można bowiem dopuścić do tego, aby zgodę na wniosek, z którym znaczna część Koła sympatyzuje, dać pozory nawet uszczuplenia autonomicznych praw sejmowych. Oświadczenie, które w dalszym ciągu wykazuje szkodliwość takich wniosków czynionych dla efektu zewnętrznego sprawie autonomii zakończył prezes Koła uwagą, że Koło posłom polskim, którzy w poprzedniej Izbie jako osobna grupa zajmowali odmienne stanowisko, pozostawia wolność głosowania.

Uwagę tę bliżej wyjaśnia „N. Reforma” do której pisze:

„Koło polskie zebrało się na krótkie posiedzenie, ażeby powziąć uchwałę, jakie stanowisko ma zająć wobec nagłości wniosku posła Soukupa. Obrady nad tą kwestją były bardzo ożywione, chwilami nawet burzliwe. Poseł Olszewski zgłosił rezolucję, aby Koło oświadczyło się za nagłością tego wniosku. Rezolucja ta upadła. Zwykłą większością uchwalono głosować przeciwko nagłości i to ze względów autonomicznych.

Wówczas poseł Stapiński zażądał, ażeby Koło w myśl statutu przy głosowaniu nad tym wnioskiem z wolności ludowców od solidarności i pozwolilo im głosować za nagłością wniosku Soukupa ze względu na to, że dawniej zawsze takie zajmowali stanowisko względem wniosków o tego rodzaju reformę wyborczą i że wogóle są zwolennikami powszechnego głosowania do sejmów. Statut Koła zezwala na takie uwolnienie części członków Koła od solidarnego głosowania w Izbie, jeżeli trzy piąte obecnych na posiedzeniu członków za tem się oświadczą.

Po krótkiej dyskusji nad tą sprawą uchwalono rzeczywiście większością trzech piątych głosów (która wynosiła w tym wypadku 23 głosy) zwolnić ludowców od solidarności. Wskutek tego będą oni głosowali za nagłością wniosku Soukupa, podczas gdy większość Koła oświadczy się przeciwko nagłości.

+ O wznowienie wykładów dr. Lutosławskiego. Grono słuchaczy i słuchaczek „Uniwersytetu Jagiellońskiego wydało zaopatrzoną podpisami odezwe „Do Świętego Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”, w której przytoczając orzeczenie słynnego psychiatry prof. Forela i wykłady prof. dr. Lutosławskiego na obcych uni-

wersytetach, domagają się wznowienia jego wykładów na katedrze filozofii w roku szkolnym 1901/2 reskryptem ministeryalnym czasowo zawieszonych ze względu na stan jego zdrowia, przyczem inicjatywę wznowienia wykładów minister powierzył Dziekanowi Wydziału Filozoficznego. Podpisani na odezwie słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego usilnie proszą Grono Profesorów Wydziału Filozoficznego o możliwe najrychlejsze podjęcie kroków właściwych celem wznowienia wykładów Dra Lutosławskiego w najbliższym już półroczu szkolnym a w okólniku do „Kolegów i Koleżanek”, wzywający do podpisania tej odezwy, dodają, że „w razie bezskuteczności tej akcji — zwołany będzie w jesieni wiec ogólno-akademicki celem obmyślenia bardziej stanowczych środków załatwienia tej palącej dla całej młodzieży polskiej kwestyi”.

+ Tow. miłosierdzia „Opatrzność”, utrzymujące „Dom pracy” we Lwowie, odbyło onegdaj popołudniu doroczne walne zgromadzenie. Obradom, które odbyły się w sali posiedzeń magistratu, przewodniczył wiceprezydent dr. Rutowski, w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta, który w myśl statutu jest rzeczywistym protektorem towarzystwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos ks. Gorazdowski, witając w gorących słowach p. namiestnikową Bobrzyńską, która po wyjeździe dotychczasowej przewodniczącej towarzystwa, hr. Potockiej, zgodziła się na objęcie przewodnictwa. Z porządku dziennego przyjęto następnie protokół poprzedniego walnego zgromadzenia, poczem sekretarz towarzystwa, radca Wysocki, przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału w r. 1907.

Według sprawozdania, przebywało stale w zakładzie przeciętnie 91 prebendaryuszów. Koszty pobytu jednego prebendaryusza wynosiły dziennie 76-13 gr., zaś koszty żywienia 44-13 gr. Starania wydziału, obracające się od lat głównie około utrzymania równowagi w budżecie, w tym roku nie dopisały z powodu nader wysokich cen artykułów żywności. Celem ograniczenia wydatków, bez ujmy dla prebendaryuszów, starał się zarząd „Domu pracy” przeznaczyć część swych potrzeb zaspokoić własną zapobiegliwością. Więc własna piekarnia dostarczała pieczywa dla całego zakładu, gospodarstwo ogrodowe i mleczne również wystarczały na zapotrzebowanie prebendaryuszów, a celem uzyskania tańszego mięsa, zaprowadzono w zakładzie własną królikarnię.

Starał się dalej wydział o stworzenie nowego źródła dochodów i w tym celu utworzono r. z. w „Domu pracy” dział porządkowania i upiększania grobów i grobowców na cmentarzu Łyczakowskim. W tym celu wybudowano oranżeryę na gruncach „Domu pracy”, przylegających do cmentarza i przyjęto stałego fachowego ogrodnika. W razie rozwinięcia się tego przedsiębiorstwa, które ma prawo liczyć na poparcie publiczności, zwłaszcza, że zamówienia wykonywa się po niskich cenach, a bardzo starannie, zamierza towarzystwo przyjąć do zakładu większą liczbę ubogich i usunąć przez to żebractwo w mieście. Celem przysporzenia dochodów, urządził wydział wentę gospodarską, która przyniosła 5.176 kor. 21 gr. czystego dochodu. Zamknięcie rachunkowe przedstawił skarbnik p. Kraft. Zamknięcie wykazuje w dochodach 24.121 kor. 85 gr., rozchodach 34.613 kor. 75 gr., w czem nadzwyczajny wydatek 6.698 kor. 24 gr. na budowę i urządzenie oranżeryi. Niedobór znalazł pokrycie w pozostałościach kasowych z lat poprzednich. Kasa z końcem grudnia 1907 wynosiła w gotówce i na książeczkach gal. Kasy oszczędności 8.957 kor. 3 gr. i 140 franków.

W dyskusji nad sprawozdaniem dr. Wasung poruszył sprawę subwencji krajowej, a zaznaczwszy, że Rada miejska, podniosła subwencję przyznaną towarzystwom do 3000 koron, postawił wniosek, aby wydział wniósł podanie do Sejmu o podwyższenie subwencji krajowej przynajmniej do tej samej wysokości, ile wynosi subwencja miejska i podniósł w motywach podania, że większą część prebendaryuszów zakładu stanowią ubodzy zamiejscowi, nad którymi opieka należy do funduszu krajowego. Dalej wniósł dr. Wasung, aby polecił dyrekcji Zakładu odpowiednio reklamowanie przedsiębiorstwa upiększania grobów. Radca Ekielski omawiał następnie sprawę jednania członków, których obecnie liczy towarzystwo 334. Przemawiali dalej pp. Wysocki, Łozińska, Halbanowa, Michalska, Wiczowska, dr. Rutowski, ks. Gorazdowski, Kraft, poczem na wniosek komisji rewizyjnej przedstawiony przez dra Stellę-Sawickiego, przyjęło zgromadzenie jednomyślnie sprawozdanie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutorium. Wnioski, jakie wytoniły się w dyskusji, przekazano wydziałowi do wykonania.

Dokonało następnie wyboru wydziału na nowy okres administracyjny. Wybrani zostali pp.: Zofia Bobrzyńska, Marya hr. Badeniowa, dr. Juliusz Birkenmayer, Edmund Ceypek, Kazimierz Drexler, Arnold Des Loges, dr. Józef Ekielski, ks. Zygmunt Gorazdowski, Alfreduwa Halbanowa, Bronisław Hossowski, Sylwester Ha wryszkiewicz, Wincenty Kirschner, Józef Kraft, Bolesław Lewicki, Aleksander Lewicki, Władysławowa Łozińska, dr. August Łoziński, Michalina Michalska, Stefan Miński, Ferdynandowa Obtulowiczowa, Leonora hr. Pinińska, Tadeuszowa Rutowska, dr. Ludwik Rydygier, dr. Jan Stella-Sawicki, Ernestowa Tillowa, Michałowa Wasungowa, dr. Michał Wasung, Józefowa Wiczowska, Bronisław Wysocki, Władysław Zubicki.

Na tem zamknął dr. Rutowski obrady walnego

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w dniu 2 lipca 1908 otworzyłem z gruntu odnowioną

Pokój do śniadań i piwiarnia pilzneńska, w Hotelu George'a, ul. Tańskiej,

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego B. B. — Wódki łańcuckie i bulanowickie. — Potrawy gorące. — Bufet zaopatrzony obficie. — Lokal otwarty do godz. 1 w nocy. — Dziękując za dotychczasowe poparcie — proszę o dalsze łaskawe względy. 7807

zgrupowania, po którym pod przewodnictwem p. namiestnikowej Bobrzyńskiej odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego wydziału. Wydział ukonstytuował się następująco: przewodnicząca p. Bobrzyńska, zast. przewodniczącej pp. hr. Pinińska i Łozińska, sekretarz p. Wysocki, zast. sekretarza dr. Birkenmayer, skarbnik p. Drexler, zast. skarbnika p. Al. Lewicki, dyrektor „Domu pracy” p. Kraft, zast. dyr. p. Hoszowski; komisya kontrolująca pp.: Ekielski, Łoziński i Stella-Sawicki.

Zamykając posiedzenie p. namiestnikowa Bobrzyńska podziękowała za wybór, a następnie w gorących słowach podniosła zasługi wobec towarzystwa poprzedniej przewodniczącej hr. Krystyny Potockiej. W myśl wyrażonego wniosku uchwalono jednomyślnie wysłać do hr. Potockiej pismo z podziękowaniem za jej opiekę nad towarzystwem.

→ **Nowy pociąg do Zakopanego.** Na ostatniej czerwcowej sesji Państwowej Rady kolejowej, postawił dr. Battaglia nagły wniosek o zaprowadzenie całorocznego pociągu na linii Kraków-Zakopane, z odjazdem z Krakowa o g. 3:15 popołudniu a przyjazdem do Zakopanego o g. 8:49 wieczór. Pociąg taki kursuje obecnie tylko w sezonie letnim. Wniosek ten został uchwalony. Wykonanie jednak nastąpi zapewne dopiero w roku przyszłym. Byłoby to bardzo pożądane udogodnienie, którego brak daje się w ożywionym zimowym sezonie zakopańskim bardzo we znaki.

→ **Szeroki świat nęcił 2 i pół letniego** Stefanka Kulija, syna zarobnika, zamieszkałego przy pl. Zbożowym l. 3. Wybrał się więc wczoraj rano, zaopatrzyony na drogę naprawdę bardzo skromnie, bo tylko w koszulinę, i zamaszzerował aż na ulicę Furmańską. Wkrótce jednak zrobiło mu się żal domowych pieleszy i uczuciom swoim dał dobitny i głośny wyraz. Zwróciło to uwagę przechodniów, którzy zaopiekowali się młodocianym podróżnikiem, to znaczy, dali mu sposobność zetknięcia się bezpośredniego z władzami bezpieczeństwa. Wobec tego zaś, że nie umiał „zapodać” do protokołu swej „godności”, ani miejsca zamieszkania, powędrował w objęcia władz autonomicznych, reprezentowanych przez komisaryat dzielnic II, z których to objęć uwolnił go ojciec dopiero wieczorem.

→ **Kronika policyjna** należy do najbardziej zajmujących integralnych części kroniki miejscowej. Gdyby jej nie było, nie dowiedziałby się czytelnik, że: woźnica parokonnej doróżki l. 364 jechał wczoraj rano około godz. 6-stej ul. Kopernika z taką kawalerską fantazyą, że wybił dyszlem szybę wystawową w domu pod l. 22 w pracowni krawca Mięśowicza; w piwnicy otwartej w domu przy ul. św. Jacka l. 4 jakiś nieznan i dotychczas niewyszledzony obywatel zostawił damski żakiet zimowy; na podwórzu domu przy ul. Błonnej l. 20 przybłąkała się krasa krowa; Himla Berischa, woźnicę u Isaka Grossingera, oskarżono o to, że jadąc ul. Leona Sapiechy przeładowanym wozem katował konie; kapral policyi Antoniszyn „znalazł” w ul. Kazimierzowskiej konie z wozem, po które zgłosił się następnie na inspekcji policyi ich właściciel Józef Szember, włóczęganin z Hołska w.; 23-letni Jan Zahala ma oryginalne pomysły i zabawiał się w ul. Smoczej w ten sposób, że bił po twarzy przechodniów, a gdy mu patrolujący policyant przeszkodził w tej zabawie, urządził taką awanturę, że dwu policyantów zaledwie dało sobie z nim radę i zdołało doróżką odstawić go na inspekcję policyi; Ignacego Schwarza, woźn. u Z. Mikołajskiego, Antoniego Krapickiego woźnicę u Jana Sosina i woźnicę doróżki parokonnej nr. 318 oskarżyły organa policyjne o szybką i nieostrożną jazdę; Adam Frutino, drażkarz najeżdżał na ul. Karola Ludwika na jadącego rowerem ucznia gimnazjalnego Dawida Sobla, przyczem rower został uszkodzony a Sobel potłukł się; Mikołaj Kusznir, parobek wzięwszy u swego pracodawcy, rzeźnika p. Prohaga „a conto” ulotnił się ze służby i spaceruje po mieście, szukając nowego „zajęcia”.

□ **Stanisławów. (Kor. wł.) Z d z i c z e n i e.** Z końcem minionego dopiero co półrocza powtórzyły się znów wybijania szyb profesorom tut. seminarjum nauczycielskiego, jak to miało miejsce rok temu. Dokonano tego w nocy z ubiegłego piątku na sobotę. Wybito szybę następującym profesorom: Saloniemu, Adamusowi i Uruskiemu. Sprawcy mieli zamiar wybić okna w pomieszczeniu prof. Włodzimierza Markowskiego, lecz się pomylili, skutkiem czego ofiarą padły okna sąsiada tegoż p. Sosabowskiego. Według zasiągniętych informacji profesorowie ci nie dali zgola powodu młodzieży do tej zemsty, świadczącej o niskim poziomie inteligencji. Czyn ma podkład polityczny, streszczający się w nienawiści „hajdamaków” do narodowości polskiej, wszyscy bowiem poszkodowani profesorowie są Polakami, a nawet jeden z tych profesorów żadnemu Rusinowi w tym roku nie dał złej noty.

Powszechnie w mieście wiadomo, że grono nauczycielskie seminarjum nauczycielskiego odnosi się w stosunku do młodzieży nadzwyczaj przychylnie i życzliwie, tolerując wszelkie wykroczenia możliwą pobłażliwością z czego chyba można jedyny zarzut gronu uczynić. — Sprawcy nieznan.

Trojaczki. Żona posługacza Bibringa powiła onegdaj troje dzieci dwóch chłopców i jedną dziewczynkę. Matka i dzieci cieszą się jak najlepszym zdrowiem. Szczęśliwa matka miała dotąd dziesięcioro pociech, nowonarodzone trojaczki uzupełniają tę cyfrę do trzydziestki.

→ **Cud na Jasnej Górze.** „Goniec Częstochowski” podaje następującą wiadomość. „Dnia 1 b. m. do klasztoru na Jasną Górę przybyła kompania z gubernii

łomżyńskiej pod przewodnictwem księdza proboszcza Józefa Gustajtisa. W kompanii tej między innymi znajdowała się Maryanna Kostro, żona gospodarza ze wsi Skłody Borowe, par. Piekuty, pow. mazowieckiego, gub. łomżyńskiej, z córką swą 5-letnią Józefą, od półtora roku niewidomą. Gdy Kostro znajdowała się w kaplicy Najświętszej Panny Maryi na Jasnej Górze, nagle dziecko odzyskało wzrok. Szalona radość opanowała dzieckiem i matką. Zgromadzeni wokół widząc cudowne uzdrowienie dziecka, rzucili się do niego, ażeby mu się przypatrzeć, ująć w ramiona, ucałować. Poczem lud, obecny w świątyni, padł na kolana i zaintonował pieśń dziękczynną do Matki Niebios za tę łaskę cudowną, a świadkowie udali się do o. generała, ażeby mu rzecz całą opowiedzieć i stwierdzić fakt pod przysięgą oraz podpisać. Podpisy te na akcie protokołowym, spisany w obecności o. E. Rejmana, przeora generalnego OO. Paulinów i o. Romualda Dziemiadowicza, brzmią, jak następuje: ks. Józef Gustajtis, proboszcz parafii Piekuty, ks. Dąbrowski, proboszcz par. Koluszki, Adam Wolf, felczer, Aleksander Skorzyński, organista, Aleksander Cigowski i Lucya Piekutowska. Wszyscy oni ręczą za autentyczność zdarzenia, znali kalectwo dziewczynki i widzieli jej uzdrowienie”.

→ **Hakatyza w Zagłębiu Dąbrowskiem.** Niektóre fabryki Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały od swych rządów berlińskich nakaz, ażeby nie przyjmowały pod żadnym pozorem na praktykę studentów Polaków.

→ **Język rosyjski w stowarzyszeniach.** Warszawski urząd gubernialny, zatwierdzając Towarzystwa kooperacyjne, których ustawy odpowiadają przepisom normalnym, zgóry żąda od założycieli, ażeby prowadzenie biurowość w towarzystwach odbywało się w języku rosyjskim. Bez powyższego zastrzeżenia, ustawy towarzystw nie są zatwierdzane.

→ **Nowi biskupi.** Wbrew informacji „Rieci” donosi „Nowoje Wremia”, że rosyjski minister rezydent przy Watykanie otrzymał już „breve” papieskie, mianujące biskupa A. Wnukowskiego arcybiskupem mohylewskim i metropolitą wszystkich kościołów katolickich w Cesarstwie, dalej — profesora Akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, kanonika J. Cieplaka — biskupem sufraganiem mohylewskim, biskupem ewaryjskim; prałata S. Denisowicza — tytularnym biskupem klaudyopolskim, oraz prałata dyecezyi płockiej ks. A. Nowowiejskiego — biskupem płockim.

Mianowania te nastąpiły w mniej uroczystej formie, za pomocą „breve”, nie zaś buli, odczytywanej na konsystorzu tajnym. Przyczyny tego upatrują pisma warszawskie w zatargu o biskupstwo wileńskie.

Podobno rzędy dyecezyi wileńskiej, do czasu zrzczenia się ich przez ks. Roppa sprawować będzie nowy biskup „in partibus” ks. Denisowicz, jako wikaryusz apostołski.

→ **Goście francuscy w Warszawie.** W poniedziałek wieczorem odbyło się w Warszawie w Stowarzyszeniu Kupców Polskich posiedzenie z udziałem delegacji kupców i przemysłowców francuskich, na którym omawiano sprawę stosunków handlowych Francji z Królestwem Polskiem. Ze strony delegacji udzielali wyjaśnień interpelantom pp. Muset, prezes syndykatu ogólnego i de Lamont, sekretarz izby handlowej francuskiej do handlu zagranicznego. Dyskusya, która z natury rzeczy, obracała się w zakresie ogólnym, dotyczyła sprawy kredytu, udzielanego odbiorcom polskim przez wytwórców francuskich, którzy w wielu wypadkach utrudniają stosunki odbiorcom polskim, wreszcie sprawę agentów podróżujących.

Ze strony delegacji francuskiej otrzymali uczestnicy zebrania zapewnienie, że kupcy i przemysłowcy francuscy, rozumiejąc korzyści jakie wyciągnąć można ze stosunków z rynkiem naszym, postarają się poczynić odbiorcom naszym ułatwienia, jakie mają obecnie ze strony innych dostawców zagranicznych, zwłaszcza niemieckich. Wogóle z przemówień delegatów francuskich widać było dobre chęci, z którymi Francuzi przystępują do ściślejszego nawiązania stosunków handlowych z Królestwem.

W posiedzeniu uczestniczył konsul francuski, p. Bussarogue de Lafont.

Stowarzyszenie Kupców Polskich i Stowarzyszenie Techników wydało w środę bankiet na cześć gości francuskich.

→ **Akademia Cyrylo-Metodyjska** ma powstać na Wlehradzie Morawskim, a więc pod opieką tamtejszego kolegium jezuickiego. Katolicki tygodnik praski „Novy Viek” donosi, że znalazł się mecenas, składający znaczny fundusz na założenie tej akademii. Ma to być powszechny słowiański wydział teologiczny, uprawiający przytem specjalnie słowiańską historję kościelną i punkty sporne pomiędzy Kościołem rzymskim a cerkwią wschodnią. Prócz przedmiotów teologicznych mają być wykładane języki i literatury słowiańskie, oraz nauki socjologiczne. „Novy Viek” wzywa uczonych z pośród młodszego duchowieństwa czeskiego, żeby się przygotowywali już teraz do habilitacji w tej akademii.

Felicja Alster **Maks Schlosser**
zaręczeni
Lwów, w lipcu, 1908. 7858

→ **Bojkot maszyn pruskich** naprowadził firmę J. Iwanickiego (ul. Akademicka, hotel Zorza) na szczęśliwą myśl sprowadzenia amerykańskich maszyn do szycia „Davis”. Wprost nie prześcigniel Sprobuje! 6675

→ **Dla Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa I**, za mówiono u firmy Laurin & Klement czterocylindrowy automobil. Jak wiadomo, austriacki Klub automobilistów ofiaruje z okazji jubileuszu Jego Jego Cesarskiej Mości w podarunku holdowniczym 2 automobile, przyczem wybór padł po jednym na firmę Laurin & Klement i Daimler. — Jest to w każdym razie bardzo wysoki zaszczyt dla Młodo-Bolesławskiej (Jungbunzlau) fabryki, jak również szczególny dowód wielkiej popularności i pewności tej marki. 7865

→ **Co jest właściwą przyczyną biegunki u dzieci?** Podczas chłodnej pory roku zdarzają się wypadki biegunki stosunkowo dość rzadko i to zwykle niebezpieczne, za to jednak występuje ona częściej z nastaniem letniego ciepła, zaś w upalnych miesiącach nawet bardzo często, tak, że śmiertelność u dzieci w tym czasie niemal zatrważająco wzrasta. Przyczyną smutnej tej rzeczywistości, która co prawda głównie w wielkich miastach najczęściej i najwięcej się przytrafia, jednak także bardzo wiele przypadków i między dziećmi na prowincyi lub na wsi się zdarza, są dwa ważne czynniki, ściśle ze sobą zespolone, a mianowicie, wskutek upałów zmniejszona odporność przeciwchorobowa u małych dzieci, oraz gwałtowny wzrost bakteryj i chemiczny rozkład krowiego mleka.

Przed tem ostatniem niebezpieczeństwem matka może swe dziecko zaraz z wiosną począwszy przez zmianę pokarmu całkiem uchronić, używając wyłącznie najstosowniejszego pożywienia dla dzieci, jakim jest prawie od pół wieku powszechnie znana Nestlégo mączka dla dzieci, zawsze zdolna do użycia i nasycająca, nigdy nie kwasniejąca, a która ani organom trawiącym, ani ich czynnościom nigdy nie szkodzi. Dr. A. S. 7449

MIGAWKI.

WYJAZD NA LATO.

Wszystko, co żyje, jedzie na lato. Bieżący tydzień jest tygodniem masowej emigracji mieszkańców, bo pozamykano wszystkie szkoły publiczne i prywatne, ustalo dokuczliwe zimno i nadeszły wszystkie urlopy. Wyjeżdżają na odpoczynek wszyscy, a przed wszystkimi ci, którzy przez cały rok nic nie robili. Był czas, kiedy wyjeżdżali na lato tylko chorzy, spracowani, albo ludzie zamożni, których stać było na kosztowny wyjazd.

Dziś odpoczynek letni stał się nieodzowną potrzebą wszystkich mieszkańców miasta.

Kto dziś zresztą nie jest chorym, komu nie trzeba odpoczynku i wytchnienia na wolnym górskiem powietrzu? Po za tem stał się wyjazd na lato... modnym. Pozostać w mieście przez lato byłoby poprostu małym wstydem, do którego nikt nie przyznawałby się w towarzystwie dobrze wychowanych ludzi.

W ostatnich tygodniach wszystko wita się i zęgną pytaniem: dokąd pan jedzie? Ale nikt nie pyta: czy ma pan za co wyjechać? Jakby to się rozumiało samo przez się. Tymczasem są i tacy, którzy nie mają środków na wyjazd. A jednak jadą. Jadą, bo wyjazd na lato jest nie tylko potrzebą, ale i wymogiem dobrego tonu, postulatem mody. Młoda mężatka, którejby mąż nie pozwolił na wyjazd z powodu choroby, zachorowałaby na prawdę. Mając do wyboru między najdroższym kapeluszem sezonowym, a wyjazdem na lato, wybrałaby bez wahania — jedno i drugie. Bo jedno bez drugiego w lecie nie ma wartości. Przepych i zbytek panujące w większych miejscach kąpielowych przechodzi najsmielsze marzenia spadkodawców i wierzycieli gości kąpielowych.

A więc długi. Długi należą do tych dobrych rzeczy, których się nigdy nie ma dosyć. Zawsze znajdzie się na nie jakieś stosowne miejsce i stosowna pora. — Każda pora ma swoje długi: jesień — sezonowe, zima — karnawałowe, wiosna — majowe, wyścigowe, lub inne, a lato — kąpielowe.

W lecie przynajmniej człowiek usprawiedliwia się przed własnym sumieniem, że czyni to dla swego zdrowia i zdrowia swojej rodziny. Pożyczka na wyjazd stała się czemś tak powszechnem i naturalnem, że żaden dyrektor banku, o ile nie jest bez serca i głuchoniemy, nie mógłby jej odmówić.

Pożyczone pieniądze mają jeszcze tę dobrą stronę, że się je jakoś wydaje z lżejszem sercem, co podczas pobytu letniego ze względów higienicznych jest nawet bardzo wskazanem i zaleconem przez lekarzy.

Więc w imię sprawiedliwości, higieny, mody i dobrego tonu pożyczamy i wyjeżdżamy. Emigrujemy masowo, a długi szereg zdążających do każdego pociągu dorozek obładowanych kufkami, koszami, tłumokami i siennikami wypchanymi pościelą, świadczy o tem, że zaczyna się kanikula, bo miasto wyprowadza się z miasta. KL.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Nowe przedłożenie fiskalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne oceniają bardzo niekorzystnie wniesione wczoraj przedłożenie w sprawie podatku od nieruchomości (Gebäudesteuer). Pod tym względem dzienniki zajmują, bez względu na obój polityczny, wobec nowego przedłożenia rządowego, bardzo krytyczne stanowisko. Zarówno katolicka „Reichspost”, jak i liberalna „N. fr. Presse” oświadczają zgodnie, że w dzisiejszej postaci owo przedłożenie rządowe w sprawie podatku na nieruchomości jest nie do przyjęcia i że parlament będzie je musiał gruntownie zmienić, tak, że nie pozostanie nic prawie z wniesionego wczoraj przedłożenia.

Prace Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja w parlamencie zupełnie się wyjaśniła. Nie ulega wątpliwości, że tzw.

mały program prac będzie załatwiony w jak najkrótszym czasie.

Rząd spodziewa się, że z pomocą kilku posiedzeń wieczornych ten program do dnia 17 bm. tj. do przyszłej soboty będzie załatwiony poczem nastąpią ferie parlamentarne. Dyety poselskie będą wypłacane i nadal.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 2 popoł. odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w sprawie taktyki Koła wobec przychodzących pod obrady przedłożeń rządowych tudzież w celu wyznaczenia mówców w poszczególnych sprawach.

Koncesje dla Niemców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ wylicza koncesje, które otrzymali posłowie niemieccy z Czech w zamian za cofnięcie wniosków nagłych i umożliwienie przejścia do porządku dziennego.

Mianowicie prezes ministrów przyrzekł załatwić im nominacje sądowe w Czechach północnych według życzenia Niemców z Czech, dalej w przyszłym budżecie na rok 1909 będzie suma potrzebna do założenia sądu obwodowego w Trutnowie (Trautenau), upaństwowienie kolei północnej czeskiej nastąpi pod warunkiem, że proporcja stosunku narodowości panująca obecnie w ciele urzędniczym nie będzie zmienioną na niekorzyść Niemców, rozmaite posady urzędników w Czechach północnych będą obsadzone na korzyść Niemców, w dyrekcji pocztowej w Pradze będzie utworzona posada wiceprezidenta dyrekcji i tym wiceprezydentem musi być zawsze Niemiec, w dyrekcji pocztowej w Pradze będzie ustanowiona komisja personalna, która będzie czuwała nad tem, aby stosunki narodowościowe nominowanych urzędników nie uległy zmianie na niekorzyść Niemców, a wreszcie technika niemiecka w Pradze otrzyma nowe budowle.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń (tel. wł.). „Deut. Volksbl.“ zamieszcza inspirowany artykuł z Berlina, w którym udowadnia, że Austro-Węgry nie zrobiłyby najmniejszego interesu politycznego gdyby poszły za podstępem Anglii i zgodziły się na obsadzenie Salonik. Posiadanie bowiem samego portu Saloniki bez Albanii i bez starej Serbii byłoby pozycją nie do utrzymania. Równocześnie zaś zdobycie Albanii i starej Serbii pociągnęłyby za sobą tak wielkie koszty i wymagałyby tak wielkiego rozlewu krwi, że Austro-Węgrom tego rodzaju kampania nie opłaciłaby się. Wreszcie „Deut. Volksbl.“ wyraża powątpiewanie, czy Anglia istotnie żywi plan rozbioru Turcji, wobec tego, że Niemcy na całkowity rozbiór Turcji nigdy nie mogłyby pozwolić.

Zjazdy dyplomatyczne.

Wiedeń (TBK.). „Fremdenblatt“ potwierdza doniesienie pism włoskich o możliwości zjazdu ministra Tittoniego z bar. Aehrenthalem. Zjazd ten odbyłby się w ciągu lata, ale ani czas jego ani miejsce nie są jeszcze oznaczone. Również możliwy jest zjazd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwołskiego z baronem Aerenthalem. Prawdopodobnie Izwołski, który bawi na kuracji w Karlsbadzie, skorzystałby z tej sposobności, aby spotkać się z bar. Aerenthalem.

Görgey.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że znany ostatni wódz armii rewolucyjnej węgierskiej generał Artur Görgey, który poddał się z armią węgierską pod Vilagos carowi Mikołajowi I leży ciężko chory. Wobec bardzo podeszłego wieku generała, tego rodzaju choroba budzi bardzo poważne obawy.

Duma.

Petersburg (Pet. Ag.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej obradowano nad różnicą zdań, między Radą państwa i Dumą, co do etatu wydatków nadzwyczajnych, ale do porozumienia nie doszło.

Więc jednak!

Berlin (Tel. wł.). Pomimo wszelkich zaprzeczeń półrządowych, „Kieler Neueste Nachrichten“ utrzymują, że w tym roku jeszcze nastąpi spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem. Nie odbędzie się ono jednak w czasie najbliższym ani wogóle przed wizytą Falliersa w Rewlu, lecz po powrocie cesarza Wilhelma z wycieczki na północ. W powrocie cesarz wstąpi do Sztokholmu i zabawi tam od 7 do 11 sierpnia. Dnia następnego (12 sierpnia) cesarz wyjedzie do Rewlu i tam spotka się na morzu z carem Mikołajem. Z Rewlu cesarz powróci wprost do Berlina.

Informacje te zgadzają się z wiadomością, otrzymaną przez korespondenta petersburskiego „Matina“, że zjazd cesarza Wilhelma z carem został tylko odroczony.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin (Tel. wł.). Dzienniki potwierdzają wiadomość, że cesarz Wilhelm odebrał ks. Eulenburgowi odznak orderu Czarnej Orki.

Car w „Dumie“.

Paryż. (AP). Korespondent petersburski „Echo de Paris“ powtarza pogłoskę, według której car ukaże się dnia 14 bm. osobiście w Dumie i wygłosi do posłów mowę. Korespondent nie mógł uzyskać urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Samobójstwo z miłości.

Przemysł (Tel. wł.). Dziś o godz. 5 z rana na wybrzeżu Franciszka Józefa strzelił w skroń w zamiarze samobójczym stangret generała Potta, Wilhelm Sziel. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem śmierci była zażądanie miłości.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Delegaci na praski zjazd słowiański zbierają się dziś w Krakowie. Pierwsze zebranie odbędzie się dziś o godzinie 8-mej wieczorem w Grand Hotelu. Jutro odbędzie się dalsza konferencja.

Kraków. (Tel. pryw.) Między majstrami a robotnikami stolarskimi toczyły się rokowania co do wynagrodzenia i czasu pracy.

Robotnicy nie zgodzili się na przyznanie im ustępstwa i zagrozili strajkiem. Wobec tego majstrowie wydali dziś rano około 200 robotników, którym już dawniej miejsca wypowiedzieli. 260 robotników pracuje dalej.

Dycezyja wileńska.

Wilno. (Tel. pryw.) Wobec pogłosek o zrzeczeniu się dycezyi wileńskiej przez ks. biskupa Roppa, nadesłał on do „Kuryera Litewskiego“ zaprzeczenie tej wiadomości. Zrzeczenie się dycezyi pozostawia ks. biskup zależności od życzenia Ojca św. Ponieważ władza duchowna dymisy jego się nie domagała, więc i on podać się do niej nie ma ani powodu, ani moralnego prawa.

Wypadki w Persyi.

Petersburg. (TBK.) Ag. petersburska ogłasza sprawozdanie o wydarzeniach w Persyi na podstawie wiadomości — jak twierdzi — autentycznych. Powiedziano tam, że pułkownik Lachow miał polecenie wstrzymanie się od wszelkiego udziału w politycznych walkach stronnictw. W razie czynnego postępowania przeciw parlamentowi, oficerowie rosyjscy mieli polecenie oddania swych funkcji oficerom perskim. Ostatnie wydarzenia wywołał spisek na szacha, któremu groziło osobiste niebezpieczeństwo. Lachow na mocy swych instrukcji i swego stanowiska był obowiązany bronić szacha wszelkimi środkami. Podczas oblężenia meczetu w d. 23-go czerwca, Lachow, który był ciągle w styczności z pałacem, gdzie znajdowali się ministrowie i większość członków parlamentu, działał na bezpośredni rozkaz szacha i nie mógł uchylić się od spełnienia tego obowiązku.

Gdy jednakże poseł rosyjski w Teheranie dowiedział się, że szach chce zamianować Lachiwa general-gubernatorem Teheranu, poseł zaprotestował, a general-gubernatorem mianowano Moajeda ed Dauleh. Z powodu ogłoszenia stanu oblężenia wszystkie wojska w Teheranie oddano pod rozkazy Lachowa, jako szefa załogi, jemu też powierzono ochronę stolicy. Gdy Lachow na rozkaz szacha wydał zarządzenia celem utrzymania porządku, które to zarządzenia szach podpisał, prosił poseł rosyjski szacha, aby zastąpił te rozkazy, rozkazami władz perskich. Także w normalnych warunkach szefowi brygady kozaków przypada obowiązek ochrony stolicy i troska o bezpieczeństwo poselstw, oraz innych cudzoziemców.

Wilno (Tel. pryw.) Do Izby sądowej wniesiono sprawę 5 posłów litewskich do drugiej Dumy z „partii soc.-dem. Posłowie ci są oskarżeni o ułożenie odezw do wyborców, którą wydrukowano po polsku w tygodniku „Echo“, po litewsku w osobnych oddziałkach. Odezwa ta ma zawierać cechy przestępstw podlegania do czynów buntowniczych.

Londyn. (TBK.) Telegram z Bostonu donosi o wielkim pożarze portu linii „Cunard“, należącego do Tow. kolejowego „Boston and Albany“. Szkoda materialna ogromna.

Nowy Jork. (TBK.) Donoszą z Mukdenu, że amerykańscy agenci okręgowi w Mandżurji wnieśli formalną skargę do konsulów amerykańskich, z powodu, że japońska kolej w Mandżurji traktuje ich odmiennie, niż agentów innych narodów, co przynosi im szkodę.

Rozmaitości.

× **Metamorfozy króla Hakona.** Że złe towarzystwo psuje dobre obyczaje nawet królów, dowodem zmiana, jaka dokonała się w królu Hakonie od czasu, gdy zaczął się przyjaźnić z cesarzem niemieckim. Pewien norweski dziennik dla wykazania zmian w kierunku antydemokratycznym podał w chronologicznym porządku szereg dziękczynnych depesz, za przesłane królowi od poddanych pozdrowienia.

W r. 1905 depesza taka opiewa: „Dziękuję Panu serdecznie imieniem własnem i żony i przesyłam serdeczne pozdrowienie. Haakon“.

W r. 1906: „Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności mojej i królowej, tudzież przyjazne pozdrowienie. Haakon“.

W r. 1907 pierwsza połowa: „Dziękujemy za serdeczne objawy przywiązania. Haakon Rex“.

W r. 1907 (druga połowa): Król i królowa dziękują za złożony im hołd. Sekretarz gabinetu królewskiego“.

W r. 1908: „Ich królewskie Moście raczyli polecić mi podziękować Panu za przesłane objawy uczuć. Sekretarz gabinetu królewskiego“.

Zestawienie to wysoce złośliwe nie zbuduje zapewne demokratycznie na wskroś uposobionych „poddanych“ Jego królewskiej Mości!

× **Najmłodsze w Austrii małżeństwo.** W Roman-Gładna, w komitacie Krasno-Szöreny na Węgrzech, wydarzyła się następująca nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa historia: Przed kilku dniami zjawila się

Przed tamtejszym notaryuszem gminnym trzynastoletnia Józefa Thomas i wśród łez opowiedziała, że czternastoletni chłopak, Leon Opaku, obchodzi się z nią bardzo źle i często ją bije. Prosiła notaryusza, aby wymierzył mu karę. Gdy zdziwiony notaryusz zażądał bliższych wyjaśnień, wyznało dziewczętko, że na życzenie rodziców już od roku żyje z rzeczonym chłopcem w stadle małżeńskim. Notaryusz, dowiedziawszy się o całej tej dziwnej sprawie, wniósł natychmiast doniesienie do prokuratury państwa, która przeciw rodzicom tego najmłodszego w Austrii „małżeństwa“ zarządziła postępowanie karne.

× **Przedłużenie dnia o godzinę.** Parlament angielski ma tymi dniami rozstrzygnąć sprawę dość zajmującą. Oto jeden z posłów postawił wniosek, żeby wydana została ustawa, mocą której wszystkie zegary w Anglii będą od dnia 1 kwietnia co roku do dnia 30 września spieszyły się o 1 godzinę, natomiast od dnia 1 października do dnia 31 marca sły według wskazówek astronomii. To wyprzedzenie słońca przez zegary latem zaoszczędzi Anglii na świetle sztucznym rocznie około 50,000,000 funtów szterlingów. Jeśli się pomyśli, że wszyscy będą musieli o godzinę wcześniej wstawać, a o godzinę wcześniej kłaść się, więc zużywać więcej dnia podczas światła słonecznego, a mniej podczas światła sztucznego — to, rzecz prosta, zaoszczędzą Anglicy ogromnie wiele światła sztucznego i tym sposobem znajdą się w warunkach o wiele zdrowszych dla ich wzroku i o wiele korzystniejszych dla ich kieszeni. Dla wniosku tego panuje w angielskiej Izbie gmin usposobienie bardzo przychylnie.

Po zamknięciu numeru.

Odcinek „Słowa“. Jutro w porannym wydaniu rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści M. Leblanca p. t. „Jasnowłosa Dama“. Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem na ul. św. Józefa. Na przechodzącego przez ulicę z matką 2-letniego Ignacego Czechowicza false Königa, najechał wóz naładowany ceglami. Dziecko dostawszy się pod koła wozu, poniosło śmierć na miejscu.

Zamach samobójczy. W domu przy ul. Smerekowej 1. 4, dokonał ubiegłej nocy zamachu samobójczego Herman L., 32-letni malarz, wypijwszy znaczną ilość kwasu solnego. Zawezwane pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* „Polnische Post“ Nr. 27. (Wiedeń). Pierwszy numer tygodnika „Polnische Post“ z bieżącego kwartału przedstawia się bardzo dodatnio. Znaczną jego część poświęcono sprawie podwyższenia podatku od wódki. Oświetlono ją z stanowiska politycznego w artykule wstępnym i z stanowiska finansowego w dziale ekonomicznym. Poseł dr. Jan Zarański ogłosił artykuł o spalaniu lokomotyw ropą. Oddał tem ważną usługę przemysłowi naftowemu, zwracając ponownie uwagę opinii publicznej w Wiedniu na ową sprawę tak ważną dla Galicyi. Zajmującym jest artykuł o nowym Kole Polskiem w świeżo wybranym sejmie pruskim. List czeski przynosi bardzo zajmujące wspomnienia o pierwszym kongresie słowiańskim, zwołanym do Pragi w 1848 r. Lista uczestników-Polaków jest charakterystyczną. Przedstawicielem Czechów wiedeńskich był dr. Beck, ojciec dzisiejszego prezesa gabinetu. List poznański opowiada o postępach żywiołu polskiego w mieście Poznaniu i o epizodzie podczas zjazdu księgarzy niemieckich w Poznaniu. „List Łwowski“ jest poświęcony broszurze dr. Stanisława Kasznicy o składzie stanu sędziowskiego Galicyi wschodniej pod względem narodowym i wyznaniowym Rusini biorą górę. „List Petersburski“ pisze o mowie Romana Dmowskiego w Dumie. Rubryki bieżące bardzo obfite. W odcinku przekład noweli Gabryeli Zapolskiej „Łzy męskie“.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 9 bm.

Wiedeń, dnia 9 lipca. Dziś o godz. 10 min. 31 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.57, Renta majowa 96.80, Węgierska renta koronowa 93.—, Akcje kredytowe 620.25, Kredytowe węgierskie 740.—, Bank anglo-austr. 295.—, Unionbank 538.50, Bankverein 518.50, Laenderbank 438.50, Kolej państ. 694.— silnie, Lombardy 119.50 Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpijny 668.—, Rima Muranyi 553.—, Praskie Towarz. żelazne 26.94, — Losy tureckie 187.—, Ruble 251.75 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94.25, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.75, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1891 95.55, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.50, 56 listy Tow. k. z. 94.55, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Usposobienie spokojne.

Organizacya właścicieli gorzelni.

Otrzymujemy następującą odezwę:
Do P. T. Przedsiębiorców gorzelni rolniczych!
„Zamierzone przez c. k. rząd znaczne podwyższenie podatku od spirytusu stanie się według informacyi

z Wiednia prawdopodobnie już w czasie obecnej sesji Rady państwa ustawą i już z dniem 1 września 1908 wejdzie w życie.

Podwyżka ta, jak to doświadczenie uczy oddzia-
łać musi ujemnie na targ spirytusowy, a nieuniknione
chwilowe obniżenie się konsumpcji otworzy szerokie pole
spekulacji w kierunku sztucznego obniżenia cen spi-
rytusu.

Jedynym środkiem umożliwiającym producentom
uchronienia się przed taką spekulacją, jest skupienie się
wszystkich w Związku przedsiębiorców gorzelni rol-
niczych we Lwowie, który już i tak znaczną część pro-
dukcyj krajowej dysponuje.

Złączywszy całą produkcję krajową będzie mógł
Związek wpłynąć na targ spirytusowy, ograniczyć
w pierwszych chwilach obniżenia się konsumpcji podaż
towaru na targu, a temsamem ceny utrzymać.

Jasnym jest przytem, że pojedynczy producenci nie
mogą żadną miarą o własnych siłach tego dokonać,
a nie należąc do Związku padają w pierwszym rzędzie
ofiara spekulantów, psując w ten sposób ogólną kon-
junkturę targową.

W interesie zatem zagrożonego nową ustawą prze-
mysłu gorzelnianego wzywamy usilnie wszystkich P. T.
Producentów, dotąd do Związku nie należących, aby
bez zwłoki do Związku przedsiębiorców gorzelni rol-
niczych przystąpili i swoją produkcję w ten sposób
w istniejącej organizacji zjednoczyli.

∞ Pożyczka miasta Krakowa. Uchwalona przez
Sejm krajowy ustawa, upoważniająca gminę miasta Kra-
kowa do zaciągnięcia za poręką kraju pożyczki w sum-
mie 23,600,000 k., otrzymała niedawno sankcję monar-
szą i wchodzi obecnie w życie.

Gmina miasta Krakowa uprawniona jest do zacią-
gnięcia w drodze emisji 4 prc. obligacji komunalnych
pożyczki do wysokości 23,600,000 k. spłacalnej najpóź-
niej w ciągu lat 60 na następujące cele, a mianowicie:

1) na zakupno i urządzenie gruntów pofortyfika-
cyjnych, tudzież na kupno i innych gruntów, a wreszcie
na osuszenie błoni miejskich 2,350,000 k.

2) na zakupno młynów królewskich i młynówki
Rudawy 300,000 k.

3) na rozszerzenie gazowni miejskiej i zupełną
spłatę reszty w tym celu zaciągniętej w r. 1886 poży-
czki w austr. Towarzystwie kredytowym ziemskim
1,328,111 k. 54 h.

4) na rozszerzenie elektrowni miejskiej 1,900,000
koron.

5) na budowę i urządzenie zakładu czyszczenia
miasta i na rozszerzenie strażnicy pożarnej 1,000,000
koron.

6) na budowę skrzydła gmachu magistratu 100,000
koron.

7) na budowę szpitala epidemicznego, zakładu
desinfekcyjnego i aresztów miejskich 400,000 k.

8) na budowę domów robotniczych 250,000 k.

9) na bruki i uporządkowanie ulic 700,000 k.

10) na uzupełnienie sieci kanałów miejskich
500,000 k.

11) na zupełną spłatę pożyczek miejskich, a to:

a) na spłatę reszty pożyczki zaciągniętej w roku
1892 w czeskiej Kasie oszczędności w Pradze na inwe-
stycje miejskie 2,711,818 k. 68 h.

b) na spłatę reszty pożyczki zaciągniętej w roku
1900 w Banku krajowym na budowę wodociągu miej-
skiego 3,395,366 k. 76 h.

c) na spłatę reszty pożyczki zaciągniętej w r. 1903
w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na kupno real-
ności I. 155/III 173.138 k. 96 h.

d) na spłatę reszty pożyczki zaciągniętej w roku
1904 w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na kupno
realności I. 147 i 157 Dz. I 177.780 k. 28 h.

e) na spłatę ciążącej na realności I. 147 i 157
Dz. I reszty pożyczki hipotecznej Banku krajowego we
Lwowie 134,608 k. 18 h.

f) na spłatę reszty pożyczek zaciągniętych w r.
1904 na inwestycje miejskie i konwersję długów mia-
sta w sumie łącznej 8,100,000 k. w centralnym banku
czeskich kas oszczędności w Pradze i w Kasie Oszcze-
dności miasta Krakowa 6,926,760 k. 01 h.

g) na pokrycie dalszych z przeprowadzeniem in-
westycji miejskich i zrealizowaniem pożyczki łącz-
nych wkładów i wydatków, 1,252,415 k. 59 h.

Wykonanie powyższych inwestycji i operacji, tu-
dzież emisja potrzebnych na te cele kwot pożyczko-
wych następować ma stopniowo i na postawie specy-
jalnej dla każdej sprawy uchwały Rady miejskiej, zatwier-
dzonej przez Wydział krajowy.

Sposób użycia każdej częściowej pożyczki ma być
wykazany Wydziałowi krajowemu.

Jeżeliby wskutek uchwały Rady miejskich lub z po-
vodu odmówienia przez Wydział krajowy zatwierdzenia
dotyczących uchwał Rady miejskiej wykonanie której-
kolwiek z wymienionych wyżej inwestycji, tudzież kon-
wersya którejkolwiek z wymienionych pożyczek nie
przyszły do skutku, należy potrącić przeznaczoną na to
kwotę z ogólnej sumy pożyczki.

Za pożyczkę tę w sumie 23,000,000 kor. porę-
cza kraj.

Raty amortyzacyjne od tej pożyczki obowiązują
jest Rada miasta Krakowa przez cały czas okresu mno-
żenia wstawiać do budżetu i obowiązana jest przy
uchwaleniu budżetu uchwalić stosowne środki pokrycia
niedoboru budżetowego. Gdyby Rada miejska tego obo-
wiązku nie dopełniła, Wydział krajowy wstawi raty
amortyzacyjne od tej pożyczki w budżet gminy miasta
Krakowa i nałoży stosowne dodatki gminne do podat-

ków na pokrycie pożyczkowych rat amortyzacyjnych
względnie na pokrycie niedoboru budżetowego.

Budżet przez Radę miejską uchwalony przedkładać
ma magistrat m. Krakowa Wydziałowi krajowemu corocz-
nie najpóźniej do 15 grudnia.

Zamknięcie rachunków z ubiegłego roku przez
Radę miejską sprawdzone i przyjęte przedkładać ma
magistrat wydziałowi krajowemu najpóźniej 1 września.

∞ Delegaci francuscy w Warszawie. W poniedziałek
przybyli z Paryża do Warszawy członkowie komi-
tetu, organizującego handel francusko-polski pp. Muset,
prezes syndykatu przemysłowców francuskich; de La-
mont, sekretarz lzby handlowej; hr. J. de Brettes, skar-
bnik; P. Buisson, sekretarz lzby syndykalnej i Besnard,
fabrykant ozdób i biżuterij. Delegaci byli w poniedziałek
wieczorem na zgromadzeniu w Stow. kupców pol-
skich w Warszawie. Delegacja przywiozła ze sobą li-
czne okazy i zbiory próbek.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 9 lipca b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12:30 do 12:50, Pszenica na
termina — do —. Zyto gotowe 10— do 10:20. Zyto
na termina — do —. Owies obrotowy gotowy 6:80
do 7—. Owies obrotowy na termina — do —. Ję-
czmień pastewny 7— do 7:40. Jęczmień browarniany 0—
do —. Rzepak — do —. Lnianka — do —.
Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8—
do 11—. Wyka 0— do 0—. Bobik 0— do 0—. Hreczka —
do —. Kukurudza 0— do 0—. Kukurudza stara 0—
do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czer-
wona — do —. Koniczyna biała — do —.
Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54—
do 54:25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —
—, spirytus ekskontyngentowany 34:75 do 35—.

Uspობienie nieco lepsze. Owies wskutek słabszych
dowozów tenduje nadal zwyklowo.

Administracja „Słowa Polskiego“ przyjmuje jedno-
cześnie prenumeratę na

10 kor. // miesięcznik
półrocznie // „Ateneum
(wraz z przesyłką) // „Polskie“.

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla
tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ru-
chu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną ob-
szerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na
które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publiczne-
go i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie“, wydawane przez ruchliwe i za-
służone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof.
Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyj-
nego, do którego należą: dr. Jan Kasprzewicz, prof. dr. St.
Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward
Porębowicz i prof. dr. Marian Raciborski. Zasiłane przez
najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęto
ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennic-
twie polskim.

Kronika sportowa.

— Do turnieju tenisowego, odbytego w Wo-
lance staniem Klubu sportowego, noszącego nazwę tej
miejsowości, stawalo 16 osób. Do gry podwójnej 9
par, do pojedynczej 12 osób.

I. nagrodę w grze podwójnej zdobyli zgło-
szeni przez Lw. Tow. Żyźwiarskie Bracia Immerdauerzy;
II pp. Ralf Eliot Clay i J. Espenham z Ropianki. —
W grze mieszanej przyznano I nagrodę pani Ne-
ville i p. Clay. W grze pojedynczej otrzymali: I. nagro-
dę p. A. Immerdauer, II. p. Z. Immerdauer, III. p. R.
E. Clay.

Pogoda nadzwyczajnie dopisała turniejowi, gdyż
niebo było pochmurne i zbytni upał nie nużył współ-
zawodników.

Klub sport. „Wolanka“, zachęcony powodzeniem
tego pierwszego turnieju zamierza drugi urządzać w je-
sieni i teraz już zapewnił sobie współdziałanie najlepszych
graczy.

— Igrzyska olimpijskie rozpoczęły się w Londynie
onegdaj turniejem tenisowym, który zamierzano pierwotnie
urządzić wewnątrz olbrzymiego stadionu; komitet
jednak przyszedł w porę do przekonania, że do tego
celu nadają się najlepiej od lat wielu wypróbowane te-
reny i dlatego też wybrał korty All England Club'u
w Wimbledonie. Udział w turnieju jest nadzwyczajnie
liczny. Z Austrii stanęli między innymi do współzawo-
dnicstwa: R. Kinzel, Wessely, Zborzil, Slava, Jansky,
Czerny, panie Pietrzykowskie; z Węgier: Lauber, Schmid,
Ivanka, Zsigmondy, panie Czery i Mazaracz. Nie brak
też przedstawicieli Niemiec, a Francya i Anglia repre-
zentowane są, naturalnie, przez najlepsze siły.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —
następujące prace

Romana Dmowskiego:

NIEMCY, ROSYA I KWESTYA POLSKA. Str. XIII
i 271. — Kor. 5—.

Mysli nowoczesnego Polaka. Wydanie trzecie, powię-
kszone, str. 280. — Kor. 3:80.

Wychodźstwo i osadnictwo. Część pierwsza, str. 109.
Kor. 2—.

Przeostroga!

Wszystkie dotychczasowe kre-
my i pasty do zębów (Kalodony,
Odole i t. p.) zawierają mydło,
które rozkładając się na kwasy
tłuszczowe, niszczy emalię zębów, zamiast ją konserwować.

Jedynie

„Tlenol“
krem do zębów.

prof. dra N. Cybulskiego z fabryki „TLEN“
nie zawiera mydła

nie niszczy więc zębów, a czyści je doskonale, nadaje im bia-
łość, wzmacnia dziąsła orzeźwia jamę ustną i czyni oddech przy-
jemnym. Kto szanuje swe zęby, używać tylko Kremu
„TLENOL“. Cena za 1 tubkę 60 groszy.

„Tlenol“
woda do ust

prof. dra N. Cybulskiego dezynfekuje i odświeża jamę
ustną i gardziel oraz zapobiega bólowi zębów, niszcząc za-
rodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie
ustnej z pozostałości pokarmów. Cena 1 kor. 60 gr. i 1 kor.
za flaszkę.

„Tlenol“
proszek do zębów

prof. dra N. Cybulskiego dzięki subtelnej miakkości skła-
dników nie ściera emalii zębowej, czyści ją i jednocześnie
dezynfekuje jamę ustną. Cena za pudełko 70 groszy.

Przetwory „Tlenol“ prof. dra N. Cybulskiego
prawdziwe są tylko z firmą **Fabryki „TLEN“**

Do nabycia wszędzie.

Cenniki i prospekty franco i gratis.

5393

C. Schayer Jedyna fabryka cze-
kolady i cukrów ::
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5.
odznaczona r. b. Dyplomem honorowym
i złotymi medalami, poleca

1/4 Ko cukrów deserowych w kartonie po K 1:20 i wyże
herbatników co dnia świeżych po 90 hal.
karmelków nadziewanych po 60 hal. i wyżej
czekolady gospodarskiej po 80 hal.
czekolady deserowej po K 1 i wyżej 7039
czekolady pralin. jasnej po K 1:30
czekolady śmietankowej po K 1:60
Cacao, pod gwarancją czyste po K 1:90.

Pierniki higieniczne, grahama, nadziewane i
całuski, Torciki reklamowe po kor. 1 i wyżej
Owoce kandyzowane, Miód kuracyjny. Wielki
wybór kaset i bombonierek. Zlecenia z pro-
wincyi odwrotnie. — Adres:

C. Schayer, Lwów, ul. Jagiellońska 5.

Dom bankowy i kantor wymiany
Ehrenfeld i Rapaport

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 4.
poleca się do przeprowadzania wszelkich w powyższy
zakres wchodzących transakcyj.

LOS NA RATY.

Promesy do wszystkich ciągnień. 7845

5688



Kto Odolu kon-
sekwentnie codziennie
używa, ten według
dzisiejszego stanu na-
uki najlepiej pielegnu-
je zęby i usta.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

L. 4544/908 Złoczów 13 czerwca 1908.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Złoczowa rozpisuje niniejszym konkurs na posadę kapelmistrza miejskiego z terminem wnoszenia podań do dnia 31 lipca 1908.

Do posady tej przywiązana jest płaca rocznych 720 k. tudzież wedle zawrzeć się mającego kontraktu obowiązek zorganizowania ochotniczej muzyki miejskiej i jej następne wyszkolenie jakoteż obowiązek należenia do miejskiej straży pożarnej.

Burmistrz.

Najlepsze maszyny do prania dostarczam również na próbę bez najmniejszego ryzyka dla kupującego i bez żadnego zobowiązania do zakupu, gdyby okazała się jako nieodpowiednia.



Największy wybór magli korbowych w cenie od kor. 40.

z prot. marką ochron. **DOM HANDLOWY — WARSTASY FABRYCZNE** 354 **JAN SCHUMANN, Lwów,** Centrala: Pańska 23/24. — Filia: Akademicka 3/24.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

L. 323/08. Drohobycz, dnia 6 lipca 1908.

OGŁOSZENIE.

Walne zgromadzenie członków Kupieckiej Kasy dla chorych, zarejestrowanej kasy zapomogowej w Drohobycz, odbędzie się na dniu 26 lipca 1908 r. o g. 3 popoł. w lokalnościach Kasy, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia i weryfikacja protokołu;
 - 2) Sprawozdanie zarządu z jego czynności; 7864
 - 3) Zmiana statutu;
 - 4) Wybór Rady nadzorczej i sądu polubownego.
- Gdyby statutem przepisana ilość członków nie jawiła się na walnym zgromadzeniu, wówczas tego samego dnia o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalnościach Kasy drugie walne zebranie członków z powyższym porządkiem obrad, z tem, że uchwały tegoż zebrania będą miały moc obowiązującą bez względu na ilość jawiących się członków.

Z Zarządu Kupieckiej Kasy dla chorych w Drohobyczu. Sekretarz: Przewodniczący: Dr. Michał Plechowicz. Dr. Maryan Rosenberg.

Wylączne zastępstwo

ABOVE ALL bucików amerykańskich najstawniejszej firmy. oraz bucików damskich francuskich firmy **PINET** objął magazyn „a la ville de Paris“ **Gabryel Stark** Lwów, pl. Maryacki 11. Właśnie nadeszły świeże transporty. 7882



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa **Herbatę Rosyjską** zbioru majowego poleca handel **W. ADAMOWICZA** w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.) Familijna bardzo dobra zł. 1'40 Melange de Moskau w or. op. 2'50 Imperial cesarstwa w or. op. 3'50 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1'20 **Bulion wołyński** higien. kg. zł. 3'20. **Kawa Ceylon** wysmleńta, franco 5 kg. 9'— **KAWA CEYLON** palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1'10.



Praktyczne i tanie!



Kilkakrotnie plecione w ogniu cynkowane


sześciokątne siatki druciane stosowne do ogrodzeń parków, ogrodów, sadów, szkótek leśnych, na podwórka dla drobitki, królikarnie, bażantarnie i t. p., stosowne na ogrodzenia placów do gry „Lawn Tennis“, na ścianki systemu „Rabitz“ itd. itd. Siatka ta bywa wyrabiana w różnych grubościach drutu, o szerokości oczek od 13 do 150 mm i cynkuje się ją w ogniu, dopiero po spleceniu, zyskuje więc bardzo wiele na sile i trwałości. — Druty kolczaste cynkowane itp. wyroby z drutu poleca

Hutter et Schrantz, Tow. akc. Wiedeń i Praga-Bubna. Ilustr. cenniki, kosztorysy, oraz wzory w naturze do dyspozycji. Zastępca dla Galicyi **Henryk Wonsch, we Lwowie** ul. Krzyżowa 7c, telefon 990.

Najstarsza w kraju fabryka **Stór i Żaluzji W. ADAMSKI** Lwów, Hotel Żorza

poleca do okien **Story automatyczne, Story patyczkowe, Story deszczulkowe** (żaluzje), 2889 **Story faldowane** (włoskie). Cenniki ilustrow. wysyła oplatnie.

Herbata przeciw otyłości (Thiele) znany, skuteczny i nieszkodliwy środek przeciwko otyłości. Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem“ we Lwowie.



Rowery i MOTOCYKLE krajowe pierwszorzędnej marki: „Regent“ i „Austria“, oraz przybory do tychże zawsze na składzie. Specjalna oliwa motorowa „Autol“ do szycia i hafu Singera pierścieniowe i Central Bobbin, na spłaty z 5-letnią gwarancją. — Cenniki gratis. **S. Wagner** mechanik, 13 Lwów, pl. Bernardyński 1. Warsztat reperacyjny.



APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w Krakowie ul. Szczepańska 1. 1. Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN „Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu K. 2 i K. 4.

BALNODOR KREM „Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tuba 70 halerczy.

BALNODOR MYDŁO „Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ Balnodor mydło i krem używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW „Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyjnie jamę ustną. Tuba 80 halerczy. 7740. Wysyłki na prowincję skuteczniejsza się odwrotnie.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity. Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców. Nieocenione jest podczas upałów. Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku. Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAEL'A, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona: 1. W pieczęć Związku fabrykantów. 2. Medalion metalowy z napisem Clétéas. **Clétéas** woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze. Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francja). 28. Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.



Wacław Ostrowski i Ska Lwów, Asnyka 8. — telefon 1158

polecają: tokarnie, heblarki i maszyny do automatycznego wyrobu śrub z stynnej fabryki Arno Plauerta w Warnsdorf w Czechach.

Dostarczają wszelkie rodzaje wentylatorów i exhaustorów do popędu ręcznego, wodnego, silnikowego, parowo turbinowego i elektrycznego z specjalnej fabryki dla urządzeń wentylacyjnych JANKI i Ska w Pradze. Kosztorysy i projekta na żądanie. 7130



Wydawnictwo „Słowa Polskiego“ Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi (od r. 1833 do r. 1841) według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych. **Cena 1 k. 20 h.** Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

TAPETY POLECA **W ADAMSKI HOTEL** Lwów ŻORZA Wzory z cenami wysyła się oplatnie.



Drobne ogłoszenia

Do drobnych ogłoszeń umieszcza się po otrzymaniu należyłości (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal. Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszcza się bezwzględnie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancją. Lekcje udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Józef Ziembicki**, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

Nauczyciel gimnazjalny sumiennie przygotowuje w ciągu wakacji do wszelkich egzaminów. — Zgłoszenia pod „55” do Admin. Słowa, 7825

On cherche une française pour vacances. S'adresser Zielona 23, portier. 7824

Ukończony filozof (izr.) z celującą maturą, poszukuje lekcji na prowincji. Türkel, Podgórze, ul. 3-go Maja 22. 7710

Schenkówna przygotowuje od 20 lipca do egzaminów ludowych i wydziałowych (grupa I). Piekarska 44. 7639

Wzwiązek Nauczycielek Kłopotliwa 7 poleca nauczycielki, bony Polki, Francuzki, Niemki. 7822

Akademik matematyk i filozof poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia z warunkami Mattijahu Berger, Kołomyja. 7863

Posady poszukiwane

Maturzystka z inteligentnej, moralnej rodziny, przyjmie lekcje do przygotowania do poprawki lub do egzaminu wstępnego. Władysław Guniwicz w Podhorcach ad Stryj. 7779

Zastępca notaryusza obejmie dłuższe zastępstwo. Porozumienie listowne pod „Zastępstwo” do Adm. Słowa. 7771

Leśniczy z egzaminem, poszukuje posady od 15 września, Karczewski, Kormalowice poczta Kranzberg. 7212

Zdolna krawczyca poszukuje zajęcia, najchętniej wyjechałaby do miejsc kąpielowych lub do dworu, poste-rest. „Marya” Podzamcze. 7768

Realista VII klasy poszukuje lekcji na prowincji. Zgłoszenia pod „Realista” do Administr. Słowa. 7804

Egzaminowany maszynista ślusarz poszukuje posady. A. Miecznik, Żulińskiego 4, Ostrowska. 7792

Metody leśnik z praktyką w lasach rządowych, który obecnie po ukończeniu studiów akademickich, odsluguje aż do października r. b. jednoroczną służbę wojskową, poszukuje z dniem tym odpowiedniego miejsca. Laskawe ożarty uprasza Wł. Płoszyński, Inowrocław-Hohenstein, ul. Fryderykowska nr. 22, Księstwo Poznańskie. 7851

Panna z ukończoną 6 klasą wydziałową, 2-letnim kursem handlowym, zdolna buchalterka, korespondentka z pięknym wyraźnym piśmem, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Jadwiga I” do Admin. Słowa. 7814

Młoda inteligentna osoba znająca się na gospod. poszukuje miejsca u dwójki starszych osób. Post.-r. „Romania”, Kołomyja, filia poczta. 7857

Żona umiejąca dobrze krawić szycie poszukuje posady. — Zgłoszenia post.-r. „Pszczółka” Przeworsk. 7734

Uczeń VIII klasy gimn. poszukuje na czas wakacji lekcji na wsi. Zgłoszenia T. Ostapowicz, Buczacz, ul. Szewczeni. 7853

Były suplent gimnazjalny, zyd, poszukuje posady urzędniczą przy dobrach, fabryce, lub innego stalego biurowego zajęcia. — „Gorliwy” p.-r. Szczawnica. 7854

Specjalność język niemiecki. Student prawa uniwersytetu niemieckiego, poszukuje na czas wakacji jakiegokolwiek odpowiedniego zatrudnienia. Korespond., korespond., towarzyszy w podróży itd. Zgłosz. do Administracji „Słowa” pod „Student jur.” 7290

Maszynista z fabryk żelaznych poszukuje posady. Stec, Karapacz ad Bukowina. 7753

Pilozof, Polak, rutynowany pedagog, poszukuje lekcji w lepszym domu na czas wakacji. Pysulski, Roznoszyńce p. Zbaraż. 7756

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady. Post. rest. „Olga”. 7755

Rutynowany buchalter i korespondent (izr.) z pięknym piśmem poszukuje zajęcia biurowego na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędny 30” do Administracji Słowa. 7789

Panna 30-letnia krawczyca, której siedzenie szkodzi, poszłaby najchętniej na wieś za panne służącą, albo do 1 lub 2 dziewczątek. Laskawe zgłoszenia p.-r. „Polka”, Wiedeń, XIII/4, Baumgartnerstr. 7770

Która przedsiębiorstwo lub która z poważniejszych firm życzy sobie mieć zaufanego, pracowniczego i uczciwego mężczyznę. Zonaty, lat 25, obejmie posadę magazyniera, kontrolora lub jakiegokolwiek posadę oficjalistურ-urzędniczą. Laskawe zgłoszenia upraszam: „Administrator B.” p.-r. Wolanka k. Borysławia. 7808

Osoba z zamożniejszego domu, gospodarna, umiejąca szyc, doskonale zna się na kuchni, zajmie stosowne miejsce. „D. K.” biuro Olszewskiego, Lwów. 7868

Panienska lat 16, inteligentna, przyjmie posadę do dzieci, sklepu lub jakiegokolwiek zajęcia, również na wyjazd. Post.-r. „Panienska 16”, Lwów. 7879

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Filip Finsterbusch w Samborze poszukuje kancypienta. 7757

Posrednika do kupna i sprzedaży większych majątków, podróżującego na własny koszt poszukuje. Zgłoszenia „Faktor” do Administracji „Słowa”. 7758

Pomocnika handlowego z działu korzennego za dobrem wynagrodzeniem poszukuje natychmiast. Post.-r. „S. R. 48” Stanisławów. 7766

Kancelaryja adwokata dra Henryka Dymidowicza w Łańcucie poszukuje rutynowanego solicytatora. Posada do objęcia natychmiast. 7769

Apteka obwodowa w Brzeżanach przyjmie aspiranta. 7751

Aspirant farmacji znajdzie umieszczenie w aptece Stanisława Lachowicza w Jaworowie. 7722

Kancypienta na czas ferii poszukuje adwokata na prowincji. Zgłoszenia „Substytucya” do Administracji Słowa. 7787

Poszukuje się na czas wakacji na wieś Niemki, którzyby w zamian za utrzymanie rozmawiali z dziećmi po niemiecku. Polańska, Zempten-Sztara”, Węgry. 7870

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Stadowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Rejstra K. Cybulskiego — wydanie najnowsze, zastosowane do mniejszych i większych obszarów dworskich w oprawie 5 k. również wszelkie inne druki gospodarskie poleca H. Diamond Księgarnia, antykwarnia i ekspedycja druków w Rzeszowie. 7224

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkowych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browne, Buggys itd., wytrawnych, od osób wysoki zajmujących stanowiska towarzyskie. Staw wielki zapas na składzie. Zakupuje cała i w części stajanie na gotówkę lub bierzemy w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II. raterstrasse 72, Hotel Nordbahn P. Telefon 70170.

Obraćki pierścionki poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzyśniony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 6924

Tylko w magazynie i pracowni pościeli **Kazimierza Skibińskiego** można nabywać już od 4 kor., kołdry. — Materace od 24 kor. Wkłady od 24 kor., poduszki, kocyki letnie itp. Lwów, ul. Kopernika 7. 6234

Książki polskie kupuje w każdej ilości celem otwarcenia wypożyczalni. Księgarnia Koflera w Zaleszczykach. 7876

Maszyny Singera i Rowery nowe i używane — zupełna wyprzedaż nadzwyczaj tanio — ulica Strzelecka 4, 1 p. 7877

Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30 i 36 i wyżej. Materace czyste włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej **Schuster i Toczyński** Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. 7872

Złoto na raty!

Każdy — kto nadeśle 7 złr. — otrzyma odwrotnie srebrny zegarek. Także złoty łańcuszek 14-karatowy urzędownie cechowany, wagi 56 gramów, wartości 70 zł. na dogodnych warunkach w ratach miesięcznych po 2 złr. Należność za zegarek może być także pobrana za zaliczką. Wyszarczy napisać: Zamawiam na pańskich dogodnych warunkach kryty zegarek srebrny za 5-letnią gwarancją i złoty łańcuszek według ogłoszenia. Ed. Hornych, dom wozowy jubilerski (albo klejnotów) na Morawach (Treibitsch 58). 7860

Rowery kupuje i sprzedaje okazynnie, ul. Skarbkowska 13 w podwórzu przez ganek. 7878

Rządowo uprawn

Fabryka wód mineralnych szarucznych i specjalnych leczniczych pod firma 10 **K. Rząca i Chlarski** w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszöblerskiej, Selterskiej, Viohy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. **Łączy się** w Lwowie w apt. I. wewiórskiego, Halicka 5.

Nieruchomości

Apteka we wschodniej Galicji w mieście powiatowym, dobrze rentująca się jest do sprzedania. Zgl. pod E. D. do adm. „Słowa Pol.”. 7721

Willa i parcele lasowe w Brzuchowicach do sprzedania. Dr. Gargas, Lwów, Ossolińskich 1. 9. 7747

Na sprzedaż parcele budowlane we Lwowie pod pałac, domy luksusowe, wille itd. w cenie umiarkowanej — zaopatrzone w szerokie ulice, kanalizację wodociąg i oświetlenie. — Blizsza wiadomość pod „HALKA” poste restante Lwów. 7277

Młyn benzynowo-wodny o 3 kamieniach, holendrę i próśniaku wydzierżawi zaraz Zarząd dóbr Wojciechowie. 7802

Kupie majątek ziemski w dobrej glebie. — Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Agronom”, za okazaniem kwitu inseratów. 7862

Kamienicę dwupiętrową Kripiarską 3, zaraz sprzedam. — Wiadomość ustnie lub pisemnie Kocot, Lyczakowska 157. 7884

DOM nowy z ogrodem i ze sklepem do sprzedania lub wynajęcia w Sygniówce za szkołą straży skarbowej. Zgłoszenia przyjmuję Kiszakiewicz — tamże. 7887

Interesy handlowe

Sklep Kółka Rolniczego w większym mieście, jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Zgłosz. Edward Werstler, Lanczyn. 7777

10.000 koron na 7 proc. poszukuję na zupełnie pewną hipotekę reaności lwowskiej przez Dom komisowy „Merkury”, Lwów, Polna 14. 7788

100.000 koron mam cześciowca do ulokowania. Zgłoszenia pod „Brandelm 869” p.-r. Lwów. 7799

W jednym z większych miast uda mi się otworzyć cukiernię w połączeniu z restauracją ze świetnym podwóziem. Kto z kapitalistów, mogą być niefachowcy, włoży 15—20.000 kor., zajmie się jako fachowiec otrzymaniem tego interesu za 12% w czystych zyskach rocznych i 150 k. pensji mies., obejmując kierownictwo tego interesu. — Zgłoszenia pod „Fachowiec P. R.” p.-r. Wolanka k. Borysławia. 7809

poszukuje się natychmiast spółników do spółki natowej, ryzyko wykluczone! Najmniejsze udziały w terenie 200-tu morgowym po 10 proc., wynoszą 500 kor. Reflektanci mogą i więcej udziałów razem nabywać. Interes pewny, a przy niewielkim wkładzie może przynieść nieobliczalne zyski. Narychmiastowe zgłoszenia pod „Spółka natowa” p.-r. za okazaniem policy 701.315 Wolanka. 7810

Na Tustanowicach 10 procent udziału netto, w szybje dającym obecnie powyżej 6 cystern ropy dziennie, z pewną nadzieją na znaczniejszą produkcję, z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania. — Post.-rest. „Borysław 132”. 7866

Artykuły spożywcze

AGREST porzeczeki, maliny, wiśnie i brzoskwinie kupuje w dużych ilościach fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie. Uprasza się o oferty i próbki. 7869

Wiśnie hiszpańskie do smażenia i kompotu wysyłam codziennie świeże wrwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 kor., D. Gottfried, Zaleszczyki. 7873

Przesłane hiszpańskie wiśnie zwane pospolicie „Morele” wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką kor. 4—, H. Mainhan w Zaleszczykach. 7875

Morele duże, wyjątkowo najprzedniejsze 5 kilo za 3 kor., wisnie, gruszki, śliwki codziennie świeże wrwane po kor. 2-50 wysyła Müller I. winnice Kiskunhalas Węgry. 7256

Erlauskie morele 1 kosz 5 kg kor. 3, Rengloty kor. 2-50, Porzeczeki i Agrest koron 2-50 Czeresnie twarde jeszcze kilka dni k. 3-50 otrzymać można u Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencya niemiecka. 7839

WISZNIE hiszpańskie w koszykach 5 kg. franko za zaliczką wysyła za 4 k. Moses Wenkert, Zaleszczyki. 7214

WISZNIE hiszpańskie, świeżo wrwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 kor. wysyła S. Kleinrock, Zaleszczyki. 7781

WISZNIE Hiszpańskie do smażenia i do kompotu wysyła codziennie świeżo wrwane w koszykach 5 kg. franko za zaliczką 4 kor.

BENZION WENKERT eksport owoców w Zaleszczykach. 7813

Morele wybierane, najlepszy gatunek 5 kg. 3 kor. dostarcza M. Szilagi, właściciel winnic, Kiskörös, Pester komitat. 7871

Wiśnie hiszpańskie kor. 4— Pomidory 4-25, Ogórki 4— świeżo wrwane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką A. Wachlowski, Zaleszczyki. 7874

Wisnie piękne hiszpańskie po 70 h., wiśnie zwykłe czarne po 50 h., morele po 60 h. za 1 kg. w koszykach 5 kg. za zaliczką dokąd zapas starczy wysyła z własnego ogrodu Witold Mańkowski w Zaleszczykach. 7861

Mieszkania i sklepy

Kastelówka — Nabelaka 15 6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia etc. do wynajęcia, wiadomość na miejscu. 7833

Długosza 27 różne mieszkania z komiortem urządzone, od sierpnia lub września do wynajęcia. Wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego 1. 7635

Podlewskiego 6. 6—5 pokoi przedpokój, kuchnia, łazienki, balkon, komiort. 7640

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie, Kleinowska 4. 7794

poszukuje ładny słoneczny pokój z obsługą domową. — Adres „S. K.” do Admin. Słowa. 7837

4 pokoje, przedpokój, kuchnia łazienka z przynależnościami, od 1 sierpnia do wynajęcia. Nabelaka 24. 7800

poszukuje mieszkania składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki etc. w okolicy ulic Sapiehy, Gródeckiej, Brajerowskiej od 15 lipca lub 1 sierpnia. P.-r. „Sz. L.” Lwów. 7867

W domu z ogrodem b. przyjemne mieszkanie (5 pokoi, łazienka, balkon itd.) od dnia 1 września, Długosza 25. 7880

Panienska z dobrego domu żydowskiego znajdzie dobre utrzymanie, opiekę i dystygnowanie uzupełnienie edukacji u byłej publ. nauczycielki wiedeńskiej i znanej pianistki. W domu konwersacyi niemiecka i francuska. Zgłoszenia pod „Sumiennosc” do Admin. Słowa. 7881

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi, balkon, z przynależnościami w willi ul. Dwernickiego 12. Również stajnia i wozownia. 7859

Letnie mieszkania

Mikuliczyn: Najzdrowsze wśród lasu suche mieszkania umebowane. Stanisław Abl, Lwów, Ossolińskich 8. 7603

Czteryście tysięcy koron wygrał los komunalny m. Wiednia serya 279, Nr. 14, kupiony u nas na raty miesięczne do 1. 7351, a następnie sprzedany przez nas za gotówkę na dniu 3 października 1907 rej. l. 1404. Odnośne dokumenty wiszą w oknie naszego biura przy ul. Kopernika 1. 5. Jest to dziewiąta z rzędu główna wygrana, jaka padła na losy u nas kupione.

Dom bankowy **Schutz i Chajes** Lwów, Kopernika 1. 5.

Dla letników Delatyn! Pokój z umeblowaniem, tanio do wynajęcia, 15 minut drogi do lasu. Adres: Marya Halkowa. 7852

Doniesienia różne

ANDRIN, patent dra Frisley w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzny przed każdą chorobą weneryczną (płciąwa) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038

Zwierchność gminna miasta Zbaraża wzywa byłego sekretarza p. Walentego Gołębiowskiego, ażeby się do 8 dni zgłosił i oddał urzędowanie w przeciwnym bowiem razie sprawa sądowi oddana zostanie. 7759

Kto składa widoki lub chce korespondować z obcemi krajami, niech żąda bezpłatnie prospekt. Karol Barlog, Wiedeń XI, Hauptstrasse 11. 7398

Pluskowy wytepiam parową metedą. N. Balik, Nowy Świat 3. 7883

Berlin

Hotel Polski

pod firmą 6606 **Hotel Metropole**

pod Lipami (Unter den Linden) 20; drugi dom od Pasazu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego

Oświetlenie elektryczne Pokoje od 2-50 marek Usługa cada polska. Tomaszowa jedwabaska.

Chce Pani otrzymać wsmukłą figurkę, nie narazając swego zdrowia? Proszę zażyć sporządzone z roślin morskich i uznane przez powagi lekarskie Paryża Piłgułki „Apollo” (Pillules Apollo).

Piłgułki Apollo usuwają w krótkim czasie nadmierną tuszę i są jedynym najpewniejszym środkiem leczniczym przeciwko otyłości zarówno u pań jak i panów. Flakon z opisem użycia k. 645 opłatnie; za zaliczką kor. 6.75. J. Ratié, Pharmacien, 5, Passage Verdeau, Paryż (IXe). Skład na Austro-Węgry J. v. Török, apteka Königsgasse 12, Budapest.

Zawiadomienie. Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeźnościami zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sztyra). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okolicznościami naszych kwnów ogłoszeniowych. Przeszliśmy przed dołączeniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarcza a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znamy (koresp. prywatna, itp.) nie drukujemy. Admin. Słowa Polskiego.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jassa, Bukaresztu, Botnasan, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmész, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Sucezawy, Dorny Watry
7.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.14	Rawy ruskiej, Sokala
7.28	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna, Jaremeza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochy (od 1/VII—25/VII)
8.07	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czeremiwiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa Jaworowa	6.58	Jaworowa
8.26	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	7.31	Ławocznego, Pesań, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.55	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	8.25	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Flaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemysł)	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcimsa
10.20	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmész	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.30	Sianek, Sambora	9.10	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
11.43	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	10.40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
17.00	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.05	Sokala, Rawy ruskiej
12.40	Sokala, Rawy ruskiej	1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosława, N. Sącza, Zakopanego
1.10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosława, N. Sącza, Zakopanego	1.20	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
1.20	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	2.00	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jassa, Krośna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2.00	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jassa, Krośna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.05	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
2.05	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	2.45	Kracowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł)
2.15	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	3.15	Czeremiwiec, Ikan, Sucezawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)
3.50	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	3.40	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
4.50	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	4.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.10	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	4.05	Stanisławowa, Kołomyi, Żydaczowa
5.40	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	4.13	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimsa
5.45	Kracowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł)	6.30	Jaworowa
5.57	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	6.35	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza
6.00	Czeremiwiec, Ikan, Sucezawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)	6.50	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
6.40	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	7.00	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.40	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.10	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jassa, Krośna, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.35	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa
9.20	Ikan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kőrösmész, Nowosielicy, Dorny Watry, Sucezawy	7.45	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
9.50	Kracowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Oświęcimsa, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jassa, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	10.38	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyzniety, Nowosielicy, Berhomethu, Cudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Sucezawy
10.05	Stanisławowa, Jaremeza, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochy (od 15/VII—5/IX)	10.45	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
10.80	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skala, Iwaniasa, Husiatyna, Zbaraża	11.10	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skala, Iwaniasa, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
11.60	Ławocznego, Pesań, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.15	Kracowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jassa, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
12.20	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	11.25	Stryja, Drohobycza, Borysławia
2.30	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	12.45	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
5.40	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	2.50	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
5.50	Ławocznego, Pesań, Borysławia, Kałusza, Drohobycza, Borysławia	3.50	Kracowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Labercza, Pesań, Rymanowa, Iwonica, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimsa

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi popieszone oznaczone grubszymi literami. Zwycię i zastawiane bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 8 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w urzędzie i święta od 8 rano do 1 pop.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

placi od wkładek oszczędności

60/0

od sta już od dnia złożenia gotówki liczonej i opłaca sam podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

Egzystencya.

Elegancki handel delikatesów we Lwowie w samym centrum miasta, a mający pierwszorzędną klientelę, o rocznym obrocie około 80.000 K., a dochodem około 20.000 K., mający wielki obrót wina i trunków — przy fachowym prowadzeniu może się łatwo podwoić — jest z powodu wycofania się właściciela, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wkład 12.000 do 15.000 K. Reflektanci zechcą udać się pisemnie pod „Egzystencya” do Biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 7626

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi” K. 1—

Coulevain Piotr de „Na gałęzi” K. 1-80

Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60

Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60

Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6— w oprawie b. ładnej K. 7-80

Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4— w ozdobnej oprawie K. 4-60

Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2—

Dr. Głubiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—

„Opowieści japońskie” K. —60

Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60

Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—

Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60

Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3—

Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1-20

Soltan Abgar. „Panna Siewierszanka” K. 2—

Wawow Jan. „Królowa Kazatarska”, powieść K. 1-80

Zora. „Drogami życia”, powieść K. 1-20

Fotele na kółkach dla chorych i ręczne wózki

kupić można najlepiej dlatego w fabryce p. f. L. BAUMANN, Wiedeń VI, Millergasse 6 F., ponieważ właściciel firmy z powodzeniem długoletniej praktyki może każdemu polecić odpowiedni dla niego fotel na kółkach i ręczny wózek spełni swoje zadanie. Firmę polecają lekarskie powagi — jest ona dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych tudzież lecznic. Ilustr. katalogi darmo. 7444

Pociągi lokalne.

Brzechowie (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 9.20 wieczór, w niedzielę i święta r. kat. 8.27 popołud. i 9.25 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8.15 rano, 8.27 popoł., 8.20 i 9.25 wiecz., w niedzielę i święta r. kat. 1.46 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 8.15 rano, 8.27 i 8.30 popoł., 8.20 i 9.25 wieczór w niedzielę i święta r. kat. 10.05 przed południem i 1.46 popołudniu.	do Brzechowie (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7.20 rano, 3.45 popoł. w niedzielę i r. kat. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór; (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7.21 rano 2.30 i 3.45 popoł., 8.34 wieczór w niedzielę i r. kat. święta 12.41 popołudniu (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 3.45 i 5.50 popołudniu, 8.34 wieczór w niedzielę i r. kat. święta 8.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniu.
Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 3/5 do 15/9 w niedzielę i r. kat. święta) 10.10 wieczór.	do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przedpoł. i 8.25 popoł. od 3/5 do 15/9 w niedzielę i r. kat. święta) 1.35 popołudniu.
ze Szczerca od 28/5 do 18/9 wł. w niedzielę i r. kat. święta) 9.58 wieczór.	do Szczerca 10.35 przedpoł. od 28/5 do 18/9 wł. w niedzielę i r. kat. święta)
ze Lubienia od 17/5 do 18/9 wł. w niedzielę i r. kat. święta) 11.45 wieczór.	do Lubienia 12.15 popołud. od 17/5 do 18/9 wł. w niedzielę i r. kat. święta)

Pierwszorządna fabryka gumy

poszukuje 7526

zastępcy na Kraków, Lwów i Czerniowce.

Osoby ze znajomością fachową uprasza się o wniesienie ofert z podaniem żądanego wynagrodzenia i poleceń, jakoteż dowodów dotychczasowej korzystnej działalności pod: „Fächtig und gut eingeführt S 7272” do Haasenstein & Vogler, A. G. Wiedeń I. 7526

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem licytację ofertową na budowę koszar dla jednego batalionu piechoty z budynkami podrzędnymi i magazynu augmentacyjnego. Kosztorys wynosi okragło K. 360.000. Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki można przeglądać codziennie w Miejskim Urzędzie budowniczym.

Oferty wnieść należy do dnia 15 sierpnia b. r. g. 12 w południe do Magistratu. 7812

Sambor, dnia 3 lipca 1908 r.

MAGISTRAT.

Dr. Steuermann.

Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pasaż Hausmana)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Roselle

15 i 21 Spróbujcie

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Od lat 3 próbuję siał po pszenicy znowu pszenicę, która doskonale się udaje, ale po superfosfacie amoniakalnym N. VII, d. lub f. I tak: w roku bieżącym mam sliżną pszenicę po pszenicy na tym superfosfacie, co zawdzięczać dobremu nawozowi sztucznemu, jaki sprowadzam z

I. galic. Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

Adam Obertyński

Nowosioło p. Kulików, 30 czerwca 1908.